NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 29 (2570). **Wilno Sobota 4 Lutego 1933 r.** **Cena 15 groszy**

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Redakcja i Administracja „Kurjera Wileńskiego" mieszczą się obecnie przy ulicy Biskupiej 4.

„Kurjer Wileński" obecnie ukazywać się będzie codziennie, nie wyłączając poniedziałków i dni poświątecznych.

Zapowiedź burzy.

(Od naszego korespondenta).

Berlin, w końcu stycznia.

Przepowiednia nasza (por. art. „Zmiana gwiazd na firmamencie Niemiec" — K. W. z dn. 11. I. r. b.) już się w połowie spełniła. W odróżnieniu od astrologów, którzy łamali głowy nad tem, czy zachodzi gwiazda Schleichera czy też Hitlera, myśmy przepowiedzieli zmierzch — obu. Pozostaje wyczekać, czy spełni się i druga część przepowiedni. Na kolejce — Hitler. Schleicher zeszedł ze sceny.

„Stawka na restaurację w osobie Papena była już bita i na powtórzenie jej się nie zanosi" — pisałem 11. I. W Niemczech jednak czasami dzieją się dziwne rzeczy: lekki jeździec Papen, którego spotkało tyle afrontów we wszystkich dziedzinach, od którego odwróciło się 90 proc. członków Reichstagu — znowu wypływa na powierzchnię, znowu gra pierwsze skrzypce. Nie pozostaje nic innego, jak przytoczyć klasyczne słowa: „Ils n'ont rien appris, ni rien oublie".

Oto jak reaguje na powrót von Papena organ chrześcijańskich związków zawodowych „Der Deutsche":

„Sytuacja jest tak poważna, że nie wolno oddawać się złudzeniom. Klika organizatorów kryzysu odniosła pierwsze zwycięstwo — osiągnęła odejście Schleichera. *Ale prawdziwa walka teraz dopiero się zyczyna — walka narodu przeciwko jawnym dyktatorskim zakusom tej kliki.* Ta walka będzie się prowadziła inaczej, **niż poprzednia — za kulisami.** *Naród nie pozwoli narzucić sobie dyktatury Hugenberga, Papena i ziemiańskich magnatów, opierających się na prezydencie republiki.* Nie ulega kwestji, że powrót Papena na arenę oznacza koniec pojednawczego kursu, zainaugurowanego przez społecznego generała, który próbował, chociaż bezskutecznie, przerzucić mosty pomiędzy wrogiemi społecznemi obozami".

Od pierwszej chwili, kiedy społeczny generał przyszedł do władzy, zaczęły się przeciwko niemu intrygi potentatów węgla i żelaza i wschodniopruskich panów feodalnych. Nie poto oni wypieścili ruch Hitlera, żeby Schleicher uprawiał politykę społecznego pokoju, zainaugurowaną przez znaną umowę związków pracodawców i związków zawodowych z 15 listopada 1918 roku. Ich celem było i jest — rozbicie związków zawodowych i jawna dyktatura kapitału.

Generał von Schleicher szukał i znalazł kontakt z zawodowemi związkami, ale oderwał się od warstw posiadających. Pierwsze wyzwanie rzucił mu związek obszarników, niezadowolony z niedostatecznie stanowczej, według jego zdania, obrony interesów agrarjuszy. Śmiertelny cios otrzymał socjalistyczny generał z rąk Hugenberga, który wytknął mu grzech główny: — „socjalistyczne skłonności". Spoidło pomiędzy wrogiemi społecznemi obozami zostało zerwane.

Nowy rząd stanie wobec zdecydowanej parlamentarnej i pozaparlamentarnej opozycji świata pracy. Telegram związków zawodowych do Hindenburga był tylko prologiem rozpoczynającej się walki. Z niezmierną plastycznością zarysowują się dwa fronty, stojące przeciwko sobie.

Hitlerowcy, wprawdzie, upewniają, że urzeczywistnili już w swem łonie narodową jedność. Ale to przecież dotąd tylko postulat, a nie rzeczywistość. Hitler ma za sobą 33 proc. wyborców. Ale 37 proc. jest po drugiej stronie barykady — w obozie nienawistnego mu marksizmu.

Byliśmy świadkami, jak 22 stycznia Hitler „zawojował Berlin". 20-tysięczna armja bronzowych bluz maszerowała pod ochroną 14000 uzbrojonych od stóp do głów policjantów po bezludnych ulicach, na których z rozporządzenia policji były pozamykane drzwi i okna, w tym celu, żeby mieszkańcy nie nazbyt głośno dawali wyraz swym „sympatjom" do armji Hitlera. Że ta ostrożność nie była niepotrzebna widać z tego, że tam, gdzie policja nie dopatrzyła, mieszkańcy wylewali przez okna naftę na ulicę i podpalali ją! Można sobie wyobrazić, coby się działo, gdyby w odstępach co 5 kroków na trasie pochodu hitlerowców nie stali policjanci z karabinami w rękach, gotowi każdej chwili do strzału, przy pierwszej próbie otworzenia okna. Tak spotykały robotnicze dzielnice Berlina armję Hitlera.

Z powodu tego marszu hitlerowców przed dom Karola Liebknechta, tej cytadeli komunizmu, organ narodowo-socjalistycznej opozycji „Die Schwartze Front" pisał:

„Bojowe oddziały hitlerowkiej partji demonstrowały nie przeciwko giełdzie, nie przeciwko reakcji, nie przeciwko Rzymowi i Żydom, nie przeciwko wersalskiemu traktatowi, tylko przeciwko swym ziomkom, przeciwko towarzyszom w nieszczęściu, towarzyszom w walce ze wspólnym wrogiem. Front przeciwko Domowi Karola Libknechta to zdrada socjalizmu! To zdrada nacjonalizmu! To zdrada narodowej idei. Naturalnie, narodowy socjalizm i marksizm — to przeciwieństwa. Ale przeciwieństwa drogi, nie celów. Najlepsze przezwyciężenie międzynarodowego marksizmu, — to zwycięstwo narodowego socjalizmu, to konsekwentna, torująca drogę do lepszej przyszłości walka przeciwko kapitalizmowi..".

Tak nawet w szeregach samych hitlerowców obecne stanowisko ich partji jest rozumiane jako odstępstwo od walki przeciwko kapitalizmowi, jako zdrada klasy pracującej *).

Przez odsunięcie Grzegorza Strassera i „czystkę" partji z socjalistycznych elementów Hitler przygotował grunt do jawnego jej przejścia na tory prokapitalistycznej polityki. O ile ta operacja bezboleśnie da się przeprowadzić — to inna sprawa. W każdym razie, jeżeli centrum nie zdecyduje się utracić swoich chrześcijańskich związków zawodowych — nie będzie mogło długo sekundować Hitlerowi i wówczas niemożliwość parlamentarnej decyzji znowu doprowadzi do konieczności kursu, opartego na autorytecie jednostki.

Schleicher odszedł, bowiem nie chciał strzelać. Szukał pokojowego wyjścia. Prymat przeszedł w ręce, gotowe i rwące się do użycia broni. Papen z Hitlerem — to zapowiedź burzy.

Dr. G. W.

*) Niezmiernie ciekawe są hasła, wysuwane przez narodowo-socjalistyczną opozycję: „Frontem przeciwko dzielnicy banków! Frontem przeciwko Wilhelmstrasse (siedziba rządu)! *Frontem przeciwko polskiemu poselstwu!*".

Hitler odrzucił współpracę

centrum i bawarskiej partji ludowej.

BERLIN, (Pat). Przewodniczący partji centrowej Kass zwrócił się do prezydenta Rzeszy z pismem, protestującem przeciwko zawartemu w dekrecie o rozwiązaniu Reichstagu twierdzeniu, że utworzenie zdolnej do pracy większości okazało się niemożliwe. Kass stwierdza przytem, że nawiązanie rokowań zostało nagle przerwane ze strony rządu Rzeszy bez rzeczowego powodu i bez wyjaśnienia sytuacji. Do pisma tego prałat Kass dołączył teksty korespondencji, prowadzonej z kanclerzem Hitlerem.

Z podobnym protestem wystąpił również przewodniczący bawarskiej partji ludowej Schaeffer, stwierdzając w liście do prezydenta Hindenburga, iż mimo znanej gotowości tego stronnictwa do współpracy, nie zostało ono wcale wciągnięte do rokowań.

Wieści z Doorn.

PARYŻ, (Pat). — Wysłannik „Le Petit Journal'a" Martel rozmówił się w Doorn z pewną wybitną osobistością z najbliższego otoczenia byłego cesarza niemieckiego. Wilhelm II nie zamierza powrócić do Niemiec zapewnia osobistość. Wszystko, co powiedziano lub kolportowano w tej sprawie, jest fałszywe.

Niemiec przypomina, że 27 stycznia z okaz rocznicy urodzin cesarza, oświadczył on delegacji monarchistycznej, przybyłej specjalnie z Berlina w celu złożenia mu gratulacyj, że nie wróci do Niemiec dopóki jego lud wyraźnie tego nie zażąda. Między społeczeństwem niemieckiem a cesarzem istnieją głębokie nieporozumienie. Wilhelm pracował przez 30 lat niestrudzenie nad zbudowaniem wielkości Niemiec. Robotnicy byli lepiej opłacani za czasów panowania cesarza, aniżeli po wojnie, pod regimem marksistowskim. — Jako zapłatę ten sam lud potrafił zażądać odejścia cesarza. Trzeba więc, ażeby lud uznał swą winę publicznie.

Martel zauważył, iż Wilhelm II mógłby powrócić do Niemiec prywatnie, na co oficer niemiecki stanowczo odpowiedział, że nie może być o tem mowy. Albo Wilhelm powróci jako uznany szef rodziny cesarskiej, albo nie powróci do Niemiec nigdy. Na uwagę Martela, rząd, na czele którego stanęli Hitler i Hugenberg jest być może wstępem do odbudowy monarchji, odpowiadział, iż nie może o tem udzielić żadnych informacyj stwierdza jedynie, iż cesarz odnosi się z wielką sympatją do tego ruchu. Wilhelm II był pierwszym monarcha — społecznikiem w Europie. Nie związał on losu monarchji z kapitalizmem. Od roku 1900 cesarz przeprowadził poważne reformy społeczne. Jakże więc mógłby odmówić swej aprobaty regime'owi, wyznającemu jego idee? Lecz cesarz nie należy do żadnej partji. Monarcha z łaski Bożej pozostaje ponad partjami politycznemi.

A jednak istnieją tajne rozmowy, podróże książąt i innych osobistości — stwierdza dziennikarz francuski.

Tak — odpowiada oficer niemiecki — przyjeżdża tu wiele osób, nietylko jego przyjaciół ale nawet osobistości przeciwnych restauracji monarchji. Przed tygodniem np. przybyła tu pewna wybitna osobistość z kół katolickich, by zapewnić cesarza, że nawet centrum nie jest już republikańskie. W zakończeniu rozmówca dodał, iż cesarz nie przyśpiesza biegu wypadków. Odwrotnie, pragnie on, ażeby ewolucja w Niemczech dokonała się w harmonji i żeby odbudowa monarchji nie miała charakteru prowokującego, lecz była logicznem dziełem uzdrowienia narodu.

Odrzucenie rządowego projektu likwidacji szkolnictwa mniejszościowego na Łotwie spowodowało dymisję rządu.

RYGA (Pat). PROJEKT LIKWIDACJI MNIEJSZOŚCIOWYCH SZKÓŁ średnich, wniesiony do Sejmu przez rząd, został w dniu dzisiejszym odrzucony przygniatającą większością głosów. Za projektem oddano zaledwie 25 głosów, przeciwko — 64.

Premjer Skujenek zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów i o godzinie 10 min. 20 wieczorem ogłosił w sejmie, iż CAŁY RZĄD PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Deklaracja rządu Daladier.

PARYŻ (Pat). Deklaracja ministerjalna przyjęta dziś rano jednogłośnie przez radę ministrów, stwierdza, że lojalne wykonanie zasad parlamentaryzmu jest koniecznym warunkiem poprawy finansowej, której dalszemi etapami są: prawidłowy budżet i rozwój akcji t. zw. outillage national. Będzie to wstępem do istotnej poprawy gospodarcz., przywrócenia i rozszerzenia wymiany, co jest celem ku któremu zmierza cały wysiłek rządu.

We wtorek rząd przedstawi swój projekt poprawy gospodarczej, przyczem postawi kwestję zaufania. Po ponownem ustanowieniu równowagi budżetowej rząd zamierza kontynuować politykę, opierającą się na ogólnych zasadach wielkich stronnictw demokratycznych. Polityka zagraniczna nowego rządu kieruje się dwiema wytycznemi: troską o dobro ojczyzny i dbałością o pokój międzynarodowy.

Nowy wojewoda wileński,



p. Władysław Jaszczołt.

Budżet Państwa w Sejmie.

WARSZAWA. (Pat). Po załatwieniu wniosku o wydanie posła Koniarka, który odesłano do komisji regulaminowej, Sejm przystąpił do rozpatrywania sprawozdania komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1933-34.

Na ławach rządowych zasiadł p. premjer Prystor oraz wszyscy ministrowie, jak również podsekretarze stanu.

Pierwszy przemawiał sprawozdawca generalny poseł **Miedziński**.

Przemówienie posła Miedzińskiego.

POWDY DEFICYTOWOŚCI GOSPODARKI PAŃSTWOWEJ.

Zjawiska, które zaliczamy do powodów deficytowości gospodarki państwowej, podzielić można na dwa działy. Do pierwszego należą te, których usunięcie jest poza możliwościami wewnętrznemi państwa. Do tych momentów zaliczyć można zwichnięcie równowagi między produkcją a spożyciem, załamanie się międzynarodowego obiegu złota oraz związanej z tem wymiany towarowej. Prócz tego mamy do czynienia z kryzysem zaufania, będącym wynikiem braku poczucia bezpieczeństwa i obawy nowej wojny. Ten fakt powoduje zjawiska tezauryzacji i ucieczki złota. Zagadnienie bezpieczeństwa ma jednak oprócz skutku gospodarczego jeszcze specjalnie u nas inne skutki, które również odbija się bezpośrednio na budżecie. Komisja budżetowa pozostawiła bez najmniejszej zmiany wydatki na obronę państwa. Stało się to głównie wskutek braku poczucia bezpieczeństwa. Nie jest to tajemnicą, że stan ten nie wypływa z jakichś domysłów czy obaw teoretycznych, mamy bowiem doczynienia z sytuacją, która w dawniejszym porządku rzeczy była nie do pomyślenia. Silne państwo daje wyraz niemaskowanym swym dążeniom do ponownego zaboru ziem swego sąsiada. Te fantastyczne pretensje, tak samo nie mniej fantastyczne nadzieje, jakobyśmy w jakimkolwiek wypadku mogli pójść na ustępstwa w tym kierunku, zmuszają nas do tego, abyśmy dali wyraz jedynie możliwemu naszemu stanowisku, mianowicie okazali gotowość do wysiłku ogromnego w miarę a nawet ponad miarę naszej możliwości. (Oklaski na ławach BBWR).

DŁUGI MIĘDZYNARODOWE — RÓWNOWAGA BUDŻETU.

Komisja nie skreśliła także nic z pozycji na obsługę długów międzynarodowych. Stało się to nie dlatego, że uważała, że są to tak że wydatki bezwzględnie konieczne, lecz ze względu na toczące się rokowania międzynarodowe, wdrożone przez nasz rząd. Chociaż komisja nie wątpiła o tem, że te zobowiązania obecnie przechodzą nasze możliwości finansowe, to jednak pozostawiłą tę pozycję wydatków w tem przeświadczeniu, że przez obustronne porozumienie rzecz się ułoży. Dotychczasowy przebieg rokowań a także obejktywne argumenty pozwalają przewidywać, że tkie porozumienie nastąpi zwłaszcza, że Stany Zjednoczone potrafią ocenić w nas dobrego klijenta handlowego.

Co się tyczy dochodów, to komisja budżetowa dała wyraz zasadniczemu poglądowi przez skreślenie około 30 miljonów złotych. Według obliczeń, jakie w tej chwili istnieją, obecny okres budżetowy mimo poważnego niedoboru, będzie mógł być zrównoważony z rezerw skarbowych. Co więcej, jeszcze na dzień 1 kwietnia pozostanie dość znaczna rezerwa. Jednakże te rezerwy są na wyczerpaniu. Tak samo nie możemy liczyć na możność pokrycia niedoboru przez pożyczkę zagraniczną, gdyż rynek zagraniczny na najbliższy okres jest zamknięty.

SYTUACJA NIE JEST ZBYT GROŹNA.

Jak się przedstawiają trudności, stojące przed nami w przyszłym budżetowym roku? Trudności te nie mają charakteru niemożliwego do pokonania. Wierzymy, że po stronie wydatków spadnie pozycja 130 miljonów na obsługę tych długów zagranicznych, które mają charakter międzynarodowy. Następnie z obliczeń rządowych wynika, że na 1 kwietnia saldo dodatnie rezerw skarbowych będzie wynosiło 170 miljonów złotych e zatem otrzymujemy 300 miljonów złotych, które zmniejszają deficyt budżetowy. Pozostaje suma 90 do 100 miljonów złotych, która nie ma tak groźnego charakteru. Pokrycie tego niedoboru jest całkowicie w obrębie możliwości państwa 30-miljonowego nawet w tak ciężkiej sytuacji. Państwo nasze dotychczas nie sięgało do kredytu wewnętrznego. Istnieje pewna kategorja obywateli, która nie poniosła strat tak wielkich wskutek kryzysu. Mam tu na myśli te wszystkie ogniwa pośredniczące, które zarobiły na wielkiej rozpiętości cen produktów. Kwota 100 miljonów może być rozłożona na obywateli, nie jako ciężar bezwzględny, lecz jako pewne świadczenie kredytowe, całkowicie zabezpieczone i oprocentowane.

KONSEKWENCJA, ZIMNA KREW I SPOKÓJ

O ile chodzi o ocenę ogólnej linji postępowania rządu, to ujawniła się ona w zestawieniu wypowiedzeń /e rządu w okresie kryzysu. W tych wypowiedzeniach stwierdzić chcę stałą konsekwencję i brak rozbieżności. Wywody ministra skarbu w roku 1930, i przemówienie obecne premjera w senacie w grudniu 1932 r., lub ministra skarbu w listopadzie ubiegłego roku świadczą, że i ujmowanie stanu rzeczy i projekty stąd wysnuwane i sprawozdania z zastosowanych kroków zachowały konsekwentą linję i że były nacechowane daleko idącym spokojem, zimną krwią i brakiem szukania efektów w tej dziedzinie.

Ogólne obniżenie budżetu wyniesie 740 miljonów zł. w porównaniu z latami dobrej konjunktury. Obniżenie dochodów nastąpiło do 64,2 proc., wydatków do 82,4 proc w porównaniu z rokiem 1929. Nacisk rządu, który wywołał obniżkę przez związki komunalne obciążeń wkładanych na społeczeństwo do 60,2 proc wskazuje równolegle na konsekwentną troskę rządu o przystosowanie się stopy życiowej państwa i związków publicznych do przebiegu linji kryzysowej. Równocześnie widzimy dbałość rządu o walutę i równowagę budżetu. W tym roku stwierdzić musimy nawet, że sytuacja naszej waluty i naszej instytucji emisyjnej są lepsze niż rok temu. Widzimy w działaniach rządu metodę spokojnych rozważnych kroków, bez zbytniego pośpiechu; chociaż zdawałoby się, że lepiej coś wskazanego zrobić wcześniej, lecz rząd słusznie odciąga się ze swemi poczynaniami, czekając dopóki nie dojrzeje zrozumienie zmian w opinji społeczeństwa.

STANOWISKO RZĄDU WOBEC CEN KARTELOWYCH.

Co do cen kartelowych, to panowie wiecie, że nie jest to zadanie łatwe, ponieważ rząd przy każdym kroku, mającym cechę mieszania się do kwestyj wewnętrznych, narażony jest na zarzut etatyzmu. Dlatego rząd szedł jak najdłużej, stosując metodę perswazyj, przekonywania, wspólnej dyskusji i badania zjawisk. Z ust miarodajnych mają panowie zapowiedź, że dalsze kroki w tej dziedzinie nastąpią. Interwencję rządu w tej dziedzinie uważam za prawidłową, tem bardziej, że była ostrożna i działała przedewszystkiem perswazją. Jeżeli rząd tę metodę zmieni, stanie się to wskutek zbyt wielkiego oporu przeciwko tej pierwszej metodzie. Ale nie wątpię, że jeżeli rząd pójdzie w tym kierunku dalej, to będzie miał poparcie ze strony społeczeństwa. Rząd unikał takich objawów, któreby były bardzo niepożądane, jak zakłócenie i zahamowanie kapitalizacji co się wyraża choćby w ruchu oszczędnościowym, który osiągnął większe natężenie teraz, niż w latach poprzednich.

Trudności, które zarysowują się w groźnych pozornie cyfrach naszego budżetu, nie mają charakteru przerażającego, ani nie są w sprzeczności z możliwościami społeczeństwa. Z drugiej strony widzę, że gospodarcza polityka rządu jest prawidłowa, jego metody działania są trafne i prawdziwe. Mam zaszczyt prosić Wysoką Izbę o uchwalenie budżetu i ustawy skarbowej w myśl przedłożenia komisji budżetowej.

Dyskusja.

Po przemówieniu referenta Miedzińskiego Sejm przystąpił do dyskusji generalnej nad budżetem. Przemawiali imieniem Kl. Nar. Pos. Rybarski, pos. Langer (Str. Lud.) i pos. **Czapliński** (PPS) wyrażając opinję, że budżet jest nierealny.

Następne posiedzenie Sejmu w sobotę o godzinie 10 rano. Dalsza dyskusja generalna nad budżetem oraz nad budżetami Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Izby Kontroli Państwowej, Prezydjum Rady Ministrów i ewentualnie M. S. Z.

Min. Łukasiewicz na Kremlu.

MOSKWA (Pat). Wczoraj w południe nowomianowany poseł R. P. w Moskwie min. Łukasiewicz złożył na Kremlu listy uwierzytelniające na ręce prezesa C. I. K. Z. S. R. R. Kalinina.

Wydanie 5-ciu posłów.

Sejmowa komisja regulaminowa uchwaliła wydać posłów Wróbla i Makulskiego z Klubu Narodowego oraz posłów Laskowskiego, Starżyka i Marjana Dąbrowskiego — wydawcę I. K. C. Wydania tego ostatniego domagał się minister sprawiedliwości na podstawie oskarżenia prywatnego wniesionego przez Adolfa Nowaczyńskiego.

Rada Ligi Narodów.

Załatwienie konfliktu angielsko-perskiego.— Sprawa boliwijsko-paragwajska.

GENEWA (Pat). Rada Ligi Narodów na posiedzeniu piątkowem przyjęła z zadowoleniem do wiadomości fakt, że sprawozdawcy konfliktu angielsko-perskiego Beneszowi udało się doprowadzić do tymczasowego układu porozumiewawczego między obu państwami.

Układ polega na tem, że towarzystwo angielskie rozpocznie natychmiast rokowania z rządem perskim. Na czas rokowań koncesja będzie przedłużona na dawnych warunkach. Jeżeli rokowania nie dadzą rezultatu, sprawa powróci do Ligi Narodów. Procedura przed Radą zostaje zawieszona do sesji majowej.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada zajęła się sprawą boliwijsko-paragwajską. Debaty zakończyły się wysłaniem jeszcze jednej depeszy, wzywającej oba państwa do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i zawarcia rozejmu.

Krwawa awantura w Królewcu.

KRÓLEWIEC. (Pat). W dniu 3 bm. w godzinach południowych komuniści urządzili manifestację na głównych ulicach miasta. Mimo wyraźnego zakazu policji demonstranci usiłowali przeszkodzić ruchowi ulicznemu, zatrzymując samochody i obalając je. W najbardziej ruchliwych punktach miasta dano szereg strzałów, przyczem raniono wiele osób. W innych punktach miasta doszło również do starć między policją a demonstrantami, w wyniku których oficer policji, 2 policjantów oraz trzech hitlerowców zostało ciężko poranionych. Policja jest w ostrem pogotowiu.

Odgłosy pożegnania p wojewody Beczkowicza.

Podczas pożegnalnego rautu otrzymał we czwartek p. Minister Beczkowicz następującą depeszę od Inspektora armji gen. Dąb-Biernackiego:

„Nie mogąc osobiście z powodu wyjazdu służbowego przybyć na raut by złożyć Panu Ministrowi podziękowanie za współpracę ze mną, która dzięki uprzejmości i wysokiej życzliwości Pana Ministra, jako Wojewody Wileńskiego „dawała zawsze bardzo dobre rezultaty, tą drogą składam Panu Ministrowi najserdeczniejsze podziękowanie, oraz życzę by na nowej placówce osiągnął Pan Minister równie wybitne rezultaty swej niestrudzonej pracy jak w województwie wileńskiem“.

DĄB-BIERNACKI, generał dywizji

Ponadto otrzymał Min. Beczkowicz od Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. III gen. Litwinowicza list w którym p. generał odpowiadają na słowa pożegnania Min. Beczkowicza pisze m. in.

„Ze swej strony poczuwam się do obowiązku zaznaczyć, że jeżeli harmonijna współpraca, o której Pan Wojewoda wspomina, na naszym terenie wydawała pozytywne dla Państwa rezultaty, to zawdzięczać to należy w najwyższym stopniu wielkiej inicjatywie Pana Wojewody i konsekwencji w przeprowadzeniu“.

* * *

Ponieważ ogólną uwagę zwróciła nieobecność na raucie przedstawicieli miejscowych władz Kościoła katolickiego. dla uniknięcia opacznych komentarzy mamy możność stwierdzić, że duchowieństwo miejscowe z ks. Metropolitą Jałbrzykowskim na czele podejmowało przed kilku dniami Min. Beczkowicza pożegnalnym obiadem u siebie, wobec czego w raucie czwartkowym. urządzanym przez świeckie społeczeństwo wileńskie udziału nie wzięło.

* * *

Podczas czwartkowego rautu przewodniczący Komitetu pożegnania i prezes wileńskiej grupy parlamentarnej BBWR., p. sen. Abramowicz po wygłoszeniu przemówienia wręczył p. Wojewodzie Beczkowiczowi adres od społeczeństwa Ziemi Wileńskiej, zaopatrzony w przeszło 400 podpisów z członkami Komitetu na czele, oprawny w piękną tkaninę ludową miejscowego wyrobu. Treść adresu podamy w jutrzejszym numerze. Ponadto Komitet ofiarował p. Ministrowi jako pamiątkę z Wilna obraz olejny pędzla p. Jamontta, przedstawiający jedną z charakterystycznych uliczek wileńskiego śródmieścia. Wreszcie po zakończonej części oficjalnej rautu. p. Kobylińska-Masiejewska wręczyła p Ministrowi swój wiersz, napisany z okazji Jego wyjazdu z Wilna.

P. woj. Beczkowicz wyjeżdża z Wilna w niedzielę 5 b. m.

P. Wojewoda Beczkowicz wraz z małżonką odjeżdża z Wilna w niedzielę dnia 5 lutego o godz. 23,25, pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

Na dworcu odbędzie się pożegnanie przez szefów urzędów niezespolonych. przedstawicieli władz państwowych. cywilnych i wojskowych, miasta Wilna i społeczeństwa.

Zbrojny napad na pociąg.

SOFJA. (Pat). Na stacji Belica uzbrojony oddział, złożony z 70 do 80 osób, napadł na pociąg osobowy. Napastnicy sterroryzowali podróżnych, wtargnęli do wagonu, którym jechało czterech policjantów, konwojujących 3 przestępców, rozbroili policjantów, a przestępców wyprowadzili z pociągu i rozstrzelali. Rozstrzelany został zabójca nauczyciela Daszkaowa, który był transportowany do miejscowości Sv. Sv. Wracz „gdzie miał stanąć przed sądem wojennym. Napad i egzekucja są prawdopodobnie dziełem organizacyj macedońskich, które są najtroskliwszymi stróżami porządku i moralności na terenach części Macedonji. należących do Bułgarji.

OŚWIADCZENIE RADY WILEŃSKICH ZRZESZEŃ ARTYSTYCZNYCH W SPRAWIE GOBELINÓW WILEŃSKICH.

Dnia 1 lutego KAP. (Katolicka Agencja Prasowa) wydała komunikat Nr. 26 (1525) zawierający „Oświadczenie Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej w sprawie gobelinów bazylikowych“ z dnia 26 stycznia 1933 r. Enucjacja ta w całości utrzymana w formie niebywale agresywnej. zniesławia liczne znane zrzeszenia, instytucje i osoby. W treści swej natomiast opiera się na twierdzeniach niezgodnych z rzeczywistością.

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, jako inicjatorka akcji w obronie gobelinów, pomówiona o nieścisłość, oszczerstwo. kalumnje, prostacke szykany i świadome kłamstwo“. oświadcza co następuje.

Akcja społeczna w obronie gobelinów podyktowana była jedynie i wyłącznie troską o skarby kultury i miłością do zabytków naczelnej świątyni katolickiej Wileńszczyzny. RWZA zastrzega się kategorycznie przeciwko pomawianiu o chęć występowania przeciw Kościołowi. Zarządzenia w sprawie wywozu i sprzedaży zabytków nie mają nic wspólnego z wiarą i hierarchją kościelną.

RWZA stwierdza, że w żadnym razie zgromadzenia z dnia 21 I nie można określić jako przedstawicielstwa „całkiem niepowołanych czynników“. Zgromadzenie to skupiło delegatów 33 organizacyj kulturalnych i społecznych oraz ponadto kilkadziesiąt osób, reprezentujących opinję społeczeństwa wileńskiego.

Na twierdzenia zawarte w poszczególnych punktach „Oświadczenia Kapituły“ odpowiadamy z całem poczuciem odpowiedzialności. co następuje:

1. Ani inicjatorzy, ani prezydjum zgromadzenia nie „wciągali złośliwie Stolicy Apostolskiej i Arcypasterza w spór, uwłaczający ich powadze“ Natomiast ks. arcybiskup sam zwrócił się w listopadzie ub. r. do Nuncjusza Apostolskiego w Polsce z prośbą o zajęcie przez Stolicę Apostolską stanowiska wobec zamierzonej sprzedaży gobelinów (oświadczenie ks. kanonika Cichońskiego na posiedzeniu Komisji Artystycznej w początkach grudnia ub. r.) Do p. Prezesa Rady Ministrów zwracał się z prośbą o zezwolenie na wywóz gobelinów również osobiście ks. Arcybiskup (oświadczenie ks. Arcybiskupa wobec delegacji Rady Wil. Zrz. Art. w dniu 18 ub. m. i wobec delegacji prezydjum zgromadzenia, w dn. 23 stycznia). Wobec tego twierdzenie, że Arcybiskup jest „najmniej zaangażowany w całej sprawie“, uznać należy za niezgodne z rzeczywistością.

Stan bazyliki, wymagającej gruntownego remontu, wiadomy był członkom kapituły nie „dopiero po ostatniej powodzi“, lecz już na długo przed wojną (ks. Jan Kurczewski, prałat Kapituły Wileńskiej, pisze w dziele swojem „Kościół Zamkowy, czyli katedra wileńska“ t. I. str. 262, wyd. J. Zawadzki, Wilno 1908: „...części budowane przez Gucewicza wspierają się na palach, już pruchniejących...“: „Oczekują tylko fundamenty pod perystylami, a mianowicie frontowym. niezbędnej naprawy“).

3. Operowanie w enuncjacji Kapituły ogólnikami w rodzaju: „postronnej pomocy otrzymało bardzo mało“, „Kapituła i duchowieństwo wniosło na ten cel ponad siły i możność“ — uważamy za nic nie mówiące. Społeczeństwo zadokumentowało swoją troskę o Katedrę przez utworzenie Komitetu Ratowania Bazyliki i składanie ofiar, których suma niestety w komunikacie kapituły ne została wymieniona. Nie wolno zatem pomawiać społeczeństwo o „przewrotną tendencję szkodzenia sprawie ratowania katolickiej świątyni w Wilnie“.

4. RWZA nie może przyjąć do wiadomości oświadczenia kapituły, że „tylko ona (kapituła) może dysponować“ gobelinami. Moralne prawo i obowiązek ciążą również na społeczeństwie. Kapituła twierdzi, że „umiała dotąd uchronić cenne pamiątki lepiej, niż to uczynły osoby prywatne. Że tak nie zawsze było stwierdza choćby autor monografji o „Katedrze Wileńskiej“ dr. Władysław Zahorski (J. Zawadzki, Wilno 1904, str. 71), pisząc: „Ostatni raz wnętrze katedry odnowiono przed paru laty za biskupa Żwierowicza. Kapituła powierzyła odnowienie rzemieślnikom i nie zaprosiła nikogo z artystów i znawców do kierowania. To też popełniono mnóstwo błędów i niemało cennych przedmiotów wprost popsuto“.

5. RWZA bynajmniej nie zamierza wkraczać w sprawy dysponowania dobrami materjalnemi kapituły lub kurji metropolitalnej zmuszona jest natomiast stwierdzić, że wobec nabycia przez władze kościelne w ostatnim czasie nieruchomości gotowość kapituły „do poniesienia wszelkich możliwych ofiar dla ratowania Bazyliki“ uznać należy za wyłącznie teoretyczną.

6. Oświadczenie kapituły, że nie zamierza sprzedać gobelinów „w obecnym czasie (p. 6). „narazie“ (punkt 1), ale że ewentualnie „złoży i tę ofiarę“ (p. 6) — całkowicie raz jeszcze potwierdza słuszność obaw społeczeństwa o los gobelinów.

7. Twierdzenie kapituły, jakoby „żaden z jej członków nikomu nie mówił tego, że kapituła postanowiła wyzbyć się gobelinów wywieźć je zagranicę i że Rzym zastrzegł sobie prawo pierwokupu, takiego bowiem zamiaru dotąd nie było“ — jest niezgodne z rzeczywistością (patrz dowody, przytoczone w p 1 niniejszej deklaracji). Arcybiskup nietylko miał „zamiar“, nietylko prosił o zezwolenie na wywóz, ale nawet już je otrzymał. Zeostatnie była mowa o możliwości nabycia gobelinów przez Stolicę Apostolską, dowodem mogą być słowa ks. Arcybiskupa. Na wyrażoną uwagę, że w tym stanie gobelinów wywozić nie można, oświadczył mianowicie ks. Arcybiskup, że Watykan posiada własne pracownie konserwatorskie (posiedzenie kapituły z referatem o wartości gobelinów)

8. Użytą tu metodę określania osób i zrzeszeń, występujących w obronie zabytków znajdujących się w kościołach, jako „nieprzyjaznych a nawet notorycznie wrogich hierarchji kościelnej i klerowi“ — uznać musimy za niedopuszczalną. Obraźliwe insynuacje, nie spotykane dotąd w deklaracjach tak dostojnych władz kościelnych, pozostawiamy bez odpowiedzi.

Tak w świetle faktów wyglądają zarzucane społeczeństwu wileńskiemu „świadome kłamstwa“. Oświadczeniu kapituły, że „nadal nie zabierze głosu“ w sprawie gobelinów, przeciwstawiamy oświadczenie, że sprawa gobelinów pozostaje nadal otwarta. aż do czasu definitywnego uratowania dla Wilna tych bezcennych skarbów kultury.

RWZA podkreśla raz jeszcze. że w swojem sumieniu, z całem poczuciem wagi sprawy ręczy za ścisłą prawdę każdego słowa powyższego swego oświadczenia. Zarazem stwierdza że najgoręcej pragnąc ocalenia najdroższych skarbów naszej świetnej przeszłości, gotowa jest w dalszym ciągu współdziałać w dziele ratowania bazyliki wileńskiej, „cennego pomnika wiary i kultury“.

Wilno, dnia 3 lutego 1933 r.

PREZYDJUM RADY
WIL. ZRZESZEŃ ARTYSTYCZNYCH

(—) Ludomir Ślendziński
(—) Witold Hulewicz
(—) Adam Wyleżyński
(—) Stanisław Węsławski
(—) Tadeusz Szeligowski.

Francuski plan organizacji pokoju.

GENEWA (Pat). W komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, w dalszej dyskusji nad planem francuskim przemawiał Benesz, który poddał ten plan szczegółowej analizie, wykazując jego zalety. Jednocześnie Benesz wyraził gotowość rozpatrzenia, w jaki sposób plan francuski mógłby być uzgodniony z innemi planami. Czeski minister spraw zagranicznych położył sjecjalny nacisk na konieczność stworzenia systemu wzajemnej pomocy gdyż w przeciwnym razie świat będzie iść prosto ku wojnie. Delegat Belgji bez zastrzeżeń popierał plan francuski.

Sprawa importu broni z Włoch.

GENEWA (Pat). Reprezentanci państw Małej Ententy zaznajomili się dziś z wynikami demarche. uczynionej w Wiedniu przez rząd W. Brytanji i Francji w sprawie importu broni z Włoch przez Austrję do Węgier. Wyniki te uznane zostały za niewystarczające, i uznano za potrzebne dalsze wyjaśnienia. Potem postawione będzie żądanie zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów dla tej sprawy. Broń, 85.000 karabinów ręcznych i 200 karabinów maszynowych, ma być z powrotem odesłana do włoskiego nadawcy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30,35—30,20. Nowy York 8,923 — 8,903; Paryż 34,86 — 34,77; Szwajcarja 172,65 — 173,08; Berlin 212,10; Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowlana 42,25 — 42,10; Inwestycyjna 103,75. Dolarówka 57,35 — 57,75; Stabilizacyjna 55 — 56,25 — 55,75; 8 proc. obl. kom. BGK. 93; 7 proc. ziemskie dolarowe 40; 4 i pół proc. ziemskie 36,75; Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów przeważnie utrzymana.

AKCJE: Bank Polski 80 — 81; Ostrowiec serja B — 22,85. Starachowice 8,75. Tendencja utrzymana.

Wydalenie korespondenta ATE z Łotwy.

RYGA (Pat). Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło korespondenta Agencji Telegraficznej Express (ATE) Pawła Kubisza o konieczności opuszczenia przezeń Łotwy. Termin wyjazdu został mu przedłużony do najbliższego poniedziałku.

Komunikat nuncjatury papieskiej.

WARSZAWA. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna otrzymała od nuncjatury apostolskiej w Warszawie następujący komunikat

W związku z podaną przez niektóre dzienniki wiadomością o dokonanej rzekomo kradzieży dokumentów z archiwów watykańskich przez ks. Deubnera, nuncjatura apostolska w Warszawie stwierdza „że żaden dokument nie został skradziony z jakiegokolwiek urzędu watykańskiego. Ponadto nuncjatura zaznacza, że Duebner został wyświęcony na kapłana na Wschodzie, zanim powołano do życia komisję papieską pro Russia, że nie miał on żadnej posady w Watykanie, że nie był sekretarzem ani urzędowym, ani prywatnym jakiegokolwiek biskupa. Poruczono jedynie wspomnianemu Duebnerowi, przez wzgląd na jego stan materjalny i z uwagi na jego ojca, czcigodnego kapłana, tłumaczenie czasopism oraz uporządkowanie publicznej bibljoteki Instytutu Wschodniego.

Odbierają Żydom, dają Tatarom.

RÓWNE. (Pat). Z pogranicza donoszą: Wobec małego użytkowania ziemi utworzonej swego czasu kolonji żydowskiej na Krymie, władze sowieckie rozpoczęły nadawanie części kolonji Tatarom, Zarządzenie to wywołało wielkie wzburzenie wśród kolonistów żydowskich.

Oddział partyzancki.

RÓWNE. (Pat). Donoszą z pogranicza, że w okolicach Jekaterynodaru grasuje partyzancki oddział byłego komunisty Muradowa, napadając na urzędy sowieckie, mordując komunistów i funkcjonarjuszy GPU. Władze sowieckie wyznaczyły za ujęcie Muradowa nagrodę 10.000 rubli w złocie.

Epidemja grypy.

BERLIN, (Pat). — Epidemja grypy, szerząca się w całych Niemczech przybrała w Berlinie niezwykle wielkie rozmiary. Szpitale przepełnione są chorymi.

Dwa odczyty we Francji

Tardieu za rewizją konstytucji.

Powszechnieje coraz bardziej opinja, że nie może być mowy o jakiejkolwiek trwałości gabinetu i stałości polityki rządowej przy dzisiejszym ustroju politycznym Francji. Z wielu wypowiadających się na ten temat głosów wyróżnić należy Poincarego. który podkreśla że posłowie i partje dzisiejszej Francji rozumieją politykę jako targi o interesy własne i swych wyborców, że ograniczenie się do pośrednictwa w interesach materjalnych między okręgiem swym, a skarbem państwa doprowadziło do niesłychanego rozdrobnienia i rozmnożenia się grup parlamentarnych. Lepiej pracuje i otwarciej, dalej idzie w świeżo wygłoszonym odczycie Andre Tardieu Tardieu, obalony jako premjer przez letnie wybory poświęcił się studjom ustrojowym i historycznym we Włoszech. Dziś, jak mówią Francuzi, wraca na arenę. Z czem?

Od likwidacji okupacji Nadrenji poczynając. do chwili obecnej Francja nie szczędząc szeregu wyrzeczeń się prowadziła politykę krańcowej pojednawczości. Ta polityka — czcigodna w swych intencjach umocnienia w Niemczech ducha Veimaru i reżimu wolności — dziś staje się poprostu bezcelowa: stoimy wobec Niemiec z „bagażem ideowym“ i „personelem“ z roku 1914... Nie więcej osiągnięto w dziedzinie porozumienia i zgody z aljantami: Ani ze Stanami ani z Anglją, czy Włochami nie uzgodniono zdań czy to idzie o sprawę zbrojeń i bezpieczeństwa. czy o długi wojenne.

Ale... jakkolwiek zdawał sobie Tardieu z tego sprawę wtedy, gdy był kierownikiem rządu, to jednak... nie „dotknięta osobiście“ namacalnemi faktami opinja uniemożliwiała jakąkolwiek zmianę. Dziś zdaniem Tardieu są te fakty i czas na refleksje na unowocześnienie aparatu państwowego, który w dotychczasowej swej formie staje się coraz bardziej beznadziejny. Konkretny program Tardieu, to:

a) odebranie parlamentowi inicjatywy w zakresie wydatków państwowych;

b) rozpisywanie nowych wyborów na żądanie premjera, który otrzymał wotum nieufności;

c) znaczne przedłużenie normalnego okresu wyborczego oraz ustanowienie referendum z udziałem kobiet;

d) zakaz należenia urzędników państwowych do organizacyj i partyj dążących do zmiany ustroju

Projekt Tardieu jest pierwszem konkretnem sformułowaniem tego, o czem się dziś we Francji mówi powszechnie. Tardieu jest jednym z najpoważniejszych polityków z tych „których się bierze w rachubę“. Konieczność oczyszczenia atmosfery parlamentarnej znalazła swój dosadny wyraz. O następnej „sensacji“ — rozwiązaniu parlamentu niezdolnego do pozytywnej pracy — mówi się jako o rzeczy nieuniknionej. „Sensacje“ tego rodzaju są logicznym wyrazem tej ewolucji pojmowania działalności aparatu państwowego, której racjonalność i powszechność musi znaleźć i znajduje swe konsekwencje.

Herriot o Polsce i wschodniej Europie.

Drugi ex-premjer Francji w jednym z cyklu odczytów o stosunku swego kraju do poszczególnych grup państw Europy i Ameryki zajmuje się sprawami Europy Wschodniej. Omawia rolę i znaczenie Rosji Sowieckiej, Turcji, Rumunii, największą wagę poświęcając jednak Polsce i problemowi bałtyckiemu.

Dla Herriota rozwiązanie tego problemu — zabezpieczenie suwerenności państw mniejszych wobec tendencji stworzenia sobie z Bałtyku jeziora do wewnętrznego użytku, jaką wykazują państwa wielkie — leży w stworzeniu bloku państw bałtyckich z Polską jako kosécem tej konstelacji. W tej roli widzi Herriot Polskę nietylko z racji niezliczonych więzów przyjaźni, jakie ją łączą z Francją o czem mówi z wielkiem uczuciem i przekonaniem. ale dlatego przedewszystkiem, że Polska doskonale daje sobie radę z własnemi trudnościami gospodarczemi i innemi. że dzięki wielkim ofiarom ma zdrową walutę i budżet, że rozbudowała Gdynię, zawarła pakt o nieagresji z Sowietami, co razem wzięte czyni ją zdolną i predystynowaną do tej roli. Odczyt, w którym 50 proc. miejsca było nam poświęcone wytworzył w audytorjum (w „Universite des Annales“) atmosferę „wotum zaufania“ i uznania dla polskiego stanu rzeczy.

Zestawienie tych dwu prelekcyj wygłoszonych przez poważnych mężów stanu w państwie, na które tak lubi się powoływać nasza opozycja tak z lewa jak z prawa, budzi poważne i wcale nie pesymistyczne refleksje.

P. wiceprezes B.G.K. S. Starzyński o zwalczaniu kryzysu w Polsce.



Wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. Stefan Starzyński wygłosił wczoraj w sali Malinowej w hotelu Bristol wobec licznie zebranego audytorjum korespondentów prasy zagranicznej odczyt na temat: „Metody zwalczania kryzysu gospodarczego przez Polskę“.

Prelegent w dłuższem przemówieniu scharakteryzował poprzednie i obecne metody walki z trudnościami i komplikacjami kryzysu przeżywanego przez Polskę.

Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę p. Stefana Starzyńskiego.

Komitet ekonomiczny ministrów.

WARSZAWA (Pat). Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem p. premjera rozpatrywano sprawy związane z produkcją drzewną i ustalono szereg wytycznych, zmierzających do zapewnienia rentowności i do uprzemysłowienia produkcji leśnej oraz do zracjonalizowania przemysłu i handlu drzewnego. Rozpatrzono sprawozdanie z działalności komitetu do spraw finansowo-rolnych z przebiegu akcji finansowo-rolnej i powzięto szereg uchwał dotyczących uzupełnienia i rozszerzenia tej akcji. Omówiono sprawy produkcji i eksportu bekonów.

ZYGMUNT NAGRODZKI.

Teatr Rzemieślniczy w Wilnie.

(Dokończenie)

Reżyserami w tym okresie byli: p. Łopatko (przedtem artysta Teatru „Studjo“ w Kijowie) nasz nieoceniony Oszmiańczuk p. Leon Wołłejko i Henryk Cepnik. Ten ostatni, narazie, do ryweczo (był dyrektorem teatru na Pohulance w Wilnie) ale od jesieni r. 1920 miał zostać dyrektorem naszego teatru już nietylko stałego, lecz i objazdowego i rozpocząć działalność na podobieństwo tej, jaką prowadził w Galicji. Umowa z nim już była zawarta.

W czerwcu r. 1920 p. Cepnik wyruszył do Warszawy, Krakowa i Lwowa w celu skompletowania zespołu odpowiedniego i nabycia potrzebnych egzemplarzy. Na zasilenie naszej bibljoteki teatralnej wyasygnowaliśmy aż dwa tysiące marek polskich.

W pierwszych dniach lipca p. Cepnik wrócił. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się że i sztuk do bibljoteki nabył dużo i z wielu artystami porozumiał się. Książki po przywiezieniu, narazie złożone zostały w Teatrze na Pohulance, gdzie p. C. miał swoje biuro i mieszkanie. Oglądałem je tam. Istotnie dość dużo tego było, lecz, niestety, nie sądzone nam było skorzystać ani z tych książek ani z usług p. Cepnika. Już zbliżali się bolszewicy. P. Cepnik nagle opuszczając Wilno nie zdążył skomunikować się z nami w sprawie przekazania książek, zginęły tam. prawdopodobnie w czasie inwazji bolszewickiej, wszystkie. Zginęła a raczej zamarła i sama instytucja. Teatr Ludowy, ale to stało się już po inwazji i temu osobny rozdział poświęcam.

Okres V-ty, którego nie było.

W kilka tygodni po zajęciu Wilna przez wojska generała Żeligowskiego, przystąpiliśmy do ponownego organizowania przedstawień ludowych.

Wszystko trzeba było tworzyć na nowo: chóry, orkiestrę, balet a przedewszystkiem zespół aktorski.

Po kilku tygodniach gorliwych zabiegów doszliśmy nareszcie do posiadania wymaganego minimum i mogliśmy na drobną skalę, pracę naszą rozpocząć. Bardzo nas do tego naglono. Kierownictwo. narazie przynajmniej objąć miał p. Wołłejko.

W tym to właśnie czasie dowiedzieliśmy się o przybyciu do Wilna pewnego oficera z misją utworzenia i prowadzenia teatru żołnierskiego. Wkrótce odwiedził nas ów oficer. Okazało się że jest nim porucznik Z. były aktor i były kierownik teatru żołnierskiego w Krakowie czy Lwowie. Przebieg konferencji był bardzo przyjemny. Mieliśmy w zgodzie i miłości bratniej pracować na dwóch sąsiadujących ze sobą placówkach i wzajemnie się wspomagać. Ta przyszła współpraca nasza szczególniej miała być bliska przy tworzeniu zespołów objazdowych.

W sezonie ubiegłym. przy układaniu repertuaru, zwykle mieliśmy na względzie żołnierzy; którzy stanowili znaczny odsetek naszych stałych widzów. Zwracaliśmy się nawet do referentów oświatowych w pułkach prosząc o wskazówki co, z ich punktu widzenia, należałoby do repertuaru wprowadzić.

Zaledwie upłynęło dni kilka od wizyty p. porucznika, gdy dowiedzieliśmy się że nasi najlepsi artyści otrzymali od niego bardzo korzystne angażementy. Po dalszych paru dniach doszła nas wiadomość że nasz sprzymierzeniec ma już w kieszeni rozkaz władz wojskowych na zajęcie dla swojego wyłącznie użytku teatru w gmachu Ratuszowym z którego my (niestety do spółki z Teatrem Ludowym Żydowskim) korzystać mieliśmy.

Zdając sobie sprawę że wobec tak możnego „sprzymierzeńca“ jesteśmy niczem, że ostać się nie będziemy w stanie, postanowiliśmy zaproponować p Z. przejęcie od nas Teatru Ludowego i dalsze prowadzenie go w połączeniu z żołnierskim.

Do porozumienia doszliśmy bardzo prędko i łatwo, lecz ku obżałowaniu, ta nowa impreza teatralna istniała bardzo krótko, zaledwie kilka miesięcy. Zeszła ze świata nie przekazując dziedzictwa.

* * *

Dziś, gdy przebiegam myślą dzieje naszego „teatru“ od jego powstania w roku 1893-4 po rok 1920 widzę, że to było „przedsiębiorstwo“ które przynosiło nietylko, skupionej wokoło niego gromadce ludzi, zadowolenie, lecz i zyski, czasem nawet znaczne a zawsze używane na oświatę ludową. Był to teatr „artyści“ którego, w okresie pierwszym i drugim. wszyscy bez wyjątku, nietylko, że za swoją, częstokroć bardzo uciążliwą pracę, nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. lecz jeszcze wykładali własną, ze swoich chudych kieszeni gotówkę.

Oto drobny przykład.

Gdy w roku 1894 już na dobre przystąpiliśmy do urządzania „zawracalni“ i widowisk teatralnych, okazało się że żadne mieszkanie, które się nam udawało zdobyć na ten cel w sferze rzemieślniczej, nie posiadało odpowiedniej ilości krzeseł. A że wynajmowanie i przenoszenie mogło zwrócić uwagę policji, postanowiliśmy przeto zdobyć się na potrzebną ilość własnych ławek. któremi i łatwiej i bezpieczniej moglibyśmy operować. Ławki te należało zrobić ale za jakie pieniądze? Kwestja ta została rozwiązana w sposób niezwykle prosty. oto członkowie Kółka. bogacze, zarabiający po 10—15 rubli miesięcznie, ofiarowali po 3 ruble i ławki wkrótce mieliśmy.

Po raz pierwszy nie dopisało nam powodzenie w pierwszej połowie r. 1920. Powody: brak aktorów, zatarg ze sprawozdawcami teatralnymi pism (z których każdy chciał mieć dla siebie lożę, dyrekcja zaś tylko po 2 krzesła dać mogła) i niemożność zdobycia sali na swój wyłączny użytek. To ostatnie przez Komisarza dla ziem wschodnich miało być usunięte.

Doceniając znaczenie teatru popularnego i chcąc dać podstawę do istnienia tegoż, p. Jerzy Osmołowski przeznaczył na stały teatr gmach ujeżdżalni (manežu) przy ulicy Wileńskiej i wyasygnował, podług pierwotnego kosztorysu sporządzonego przez inżyniera Stankiewicza — 75 tysięcy marek polskich na przebudowę i przystosowanie do potrzeb teatru. Niestety, dewaluacja marki opóźniła realizację tego planu zaś późniejsze najście bolszewików całkowicie go pogrzebało. Dziś na tem miejscu gdzie miał być stały teatr ludowy wzniesiono dużą kamienicę.

* * *

Pisząc te krótkie wspomnienia uprzytomniłem sobie tych wszystkich młodszych i starszych, rzemieślników i inteligentów, których oddanie się tej, drobnej z dzisiejszego punktu widzenia, sprawie, miałem możność widzieć i podziwiać; tych wszystkich Uścinowiczów, Łapińskich, Perzanowskich, Piotrowskich, Packiewiczów, Myszkowskich. Sosnowskiego, Aleksandrowicza. Ladowskiego, Dubowikówny i wielu wielu innych. Odczuwam wielkie zadowolenie że i ja. Szanowni Koledzy i Koleżanki, jakiś udział w tej pracy Waszej brałem.

Teatr Ludowy w Wilnie. przedtem zwany Rzemieślniczym przestał istnieć. Zastąpiły go teatry normalne o poziomie artystycznym o całe niebo wyższym. Skoro jednak mowa o tym „nieboszczyku“ to nie można nie przyznać mu jednej zasługi. Oto on przez długie lata swojej pracy, a głównie przez czas okupacji niemieckiej kiedy to był jedynem miejscem rozrywki kulturalnej, zaznajomił masy miejskie z teatrem polskim, on nauczył uczęszczać do niego i on, wreszcie, przygotował te masy do korzystania z repertuaru tych teatrów przez które został zastąpiony.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Czyżby podpalenie?

Onegdaj w nocy wybuchł pożar we wsi Zielonce gminy mejszagolskiej. Zapaliły się zabudowania Józefa Gryszkiewicza.

Pożar strawił dom mieszkalny stojący pa stką oraz zabudowania gospodarskie.

Zachodzi przypuszczenie, iż pożar powstał wskutek podpalenia dokonanego przez Gryszkiewicza w celu otrzymania premji asekuracyjnej.

Gryszkiewicza zatrzymano. Dalsze dochodzenie w toku. (c).

Postawy.

W DNIU IMIENIN PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W dniu 1 lutego br. staraniem Federacji PZOO. w Postawach odbyła się uroczysta msza w miejscowym kościele parafjalnym na cześć Solenizanta P. Prezydenta Ignacego Mościckiego. Rzęsiście oświetlony kościół zgromadził przedstawicieli władz urzędów zespolonych jako też różnych organizacyj i społeczeństwo. Po odprawionej mszy św. składano życzenia pomyślności i zdrowia dla Pana Prezydenta na ręce zastępcy starosty powiatowego p. Kazimierza Protassewicza.

„Obecny"

Podbarcie.

W 70-tą ROCZNICĘ POWSTANIA.

Z przyjemnością obserwowałem, jak uroczyście obchodzono 70-lecie powstania styczniowego w zapadłej wsi Zawieszania. Uroczystości zorganizował Oddział Związku Strzeleckiego wspólnie z Kołem Pol. Czerwonego Krzyża z Podbrodzia, gm. solecznickiej. — Ludność wiejska dotąd dawna tak obojętna dla sprawy narodowej, w obchodzie wzięła gremjalny udział. — Trzeba było widzieć ten nastrój podniosły, gdy tłum wieśniaczy po akademji śpiewał hymn narodowy lub gdy słuchał odczytu o powstaniu nauczyciela p. Antoniego Skowrona lub okolicznościowych wierszy deklamowanych przez zasłużonego na niwie społecznej prezesa Zw. Strzeleckiego p. Czepulonisa, lub p. Wojtkiewicza. Obchód ten jest widocznym znakiem, że praca społeczna Związków Strzeleckich daje pomyślne rezultaty w zapadłych wioskach i życzyć trzeba, aby kraj nasz jak najgęściej pokrył się temi pożytecznemi organizacjami.

Miejscowy.

Z pogranicza.

ZAGADKOWA EKSKURSJA HITLEROWCÓW DO POLSKI.

Z Wiżajn donoszą, iż w ub. wtorek koło Filipowa zatrzymano dwóch hitlerowców: Henryka Kamermanna i Zygfryda Bluemajera, którzy nielegalnie dostali się na teren polski w nieokreślonych zamiarach. Zatrzymani oświadczyli, iż przybyli na podstawie przepustki granicznej, którą gdzieś zgubili i że mieli zamiar odwiedzenia krewnych, których notabene w Polsce nie posiadają.

Zachodzi podejrzenie, iż hitlerowcy dostali się na teren polski w celach agitacyjnych. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Teatr na Pohulance.

Książe Józef Poniatowski

sztuka w trzech aktach z prologiem dr. Józefa Pollaka

Dobremi chęciami... brukowane bywa nietylko piekło, ale i deski sceniczne, które się stają piekłem dla artystów, a czyśćcem dla recenzentów, dla publiczności zaś... nigdy nie wiadomo.

Że dr. Pollak, w swych patrjotycznych utworach (Tadeusz Rejtan 1918 r. Via crucis i in) ma jak najlepsze chęci, któż wątpi? Ale że talentu literackiego, ani zdolności do syntezy, ani orjentowania się w sytuacjach nima, to też nie ulega wątpliwości. Trudno spotkać sztukę tak naszpikowaną ciągłemi niekonsekwencjami jak ten książę Józef. Od początku do końca wszystko idzie jakoś dziecinnie luźno, nie trzyma się z sobą i niepodobna zgadnąć dlaczego autor tak postawił kwestję, kiedy zdrowy rozsądek, jeśli nie talent, powinien mu był podyktować inne założenie i rozwój wypadków. Od pierwszej sceny nic się nie tłumaczy: książe ścigany przez wilki? w jakiejś? puszczy, wpada do wróżki, która zaraz przepowiada mu nawet nie to, o czem mówi legenda, że zginie od „sroki" (rzeka „Elster" po niemiecku sroka) ale inne jakieś bzdury, o kobiecie z kt. jego życie związane i t. d. Tuż wpada, przez tę knieję z wilkami bezpiecznie przejechała dama, Bóg wie poco do wróżki, i odchodzi, nie spytawszy ją o nic, ani nie szukając zniknłej wiedźmy, ale za to z księciem zdążyli się zakochać na śmierć i życie w tym momencie. Książe, ale to już jest wina reżyserji, jak ubrał się w galowy mundur ze wszystkiemi orderami jak na bal pod Blachą, tak czy to w puszczy na polowaniu, czy to w pochodzie wojennym, czy w bitwie pod Lipskiem, jest ciągle i niezmiennie frywolnym, młodym porucznikiem, jak z igły, rumianym, impetycznym, a lata i ciężkie przejścia oraz hulaszcze życie, żadnych śladów na nim nie zostawiają. Wiadomo zaś, że po kampanji rosyjskiej stracił był zdrowie, włosy, i zęby... sterał się i trzymało go tylko to dziwne zamagnetyzowanie Napoleonem, które w tym niezbyt inteligentnym, romansowym światowcu, robiącym ogromne długi, płacone przez stryjaszka z otrzymywanych od carycy pieniędzy, było jakimś tragicznym pionem, o który jego słaba natura się opierała.

Nie on jeden uległ temu czarowi bezwzględnego Korsykanina, ulegli silniejsi od księcia ludzie jak Berthier, Ney, Duroc i nasz, genjalny może, Sułkowski. Nic dziwnego że i z Poniatowskiego zrobił swego niewolnika, kosztem Polski. Tragizmem to było Józefa Poniatowskiego, i tego tragizmu autor nie wyzyskał, mimo iż akt drugi jest może najlepszy z całej sztuki. Bo ponad całą pianę życia ówczesnego uniósł jedno nieskazitelne ów piękny Pepi, honor żołnierza. Ten mu kazał odesłać szpadę królowi-zdrajcy, ten mu kazał iść za jedyną wiarą w życiu, wiarą w wodza: Napoleona. Dla tej niewzruszonej w nim zasady, poświęcił ostatki sił zbrojnych Księstwa Warszawskiego, wyprowadzając je dla Molocha napoleońskiego z Krakowa pod Lipsk, buntując się czysto po szlachecku przeciw rozkazom wszystkich i radom każdego.

Luźne sceny rzucone na deski teatralne przez dr. Pollaka, nie są szczęśliwie wybrane, są zbyt fragmentaryczne i nie podkreślają najważniejszych momentów tego bujnego życia.

Właściwie, opuszczając zupełnie zbyteczną i ckliwą scenę w Bianką, możnaby akt drugi, (rozmowa ze Szwarcenbergiem, z Radą m. Warszawy, z Aksamitowskim, rozterka pomiędzy miłością Ojczyzny i zobowiązaniami względem Napoleona) przerobić na dobrą jednoaktówkę dla teatrów żołnierskich, bez roli kobiecej. Gdyż należy o tem pamiętać, jedyną kobietą, która wedle współczesnych pamiętników zaważyła na życiu ks. Józefa, rządziła nim jak chciała, to była podstarzała francuzica Vauban, t. zw. przez arystokratki warszawskie Vobanka, której musiały, wściekając się kłaniać i znosić jej kaprysy pod Blachą, gdzie panoszyła się jak królowa. Jeszcze jeden tragizm w tym pomylonym żywocie. Pokazywanie księcia Józefa w kolorycie empirowego balu, nie jest dobrą nauką historji.

Artyści grali bez przekonania i banalnie, p. Preiss był porucznikiem, nie starszym księciem, wodzem, marszałkiem Francji i recytował swoje banały banalnie, toż samo czyniła p. Biernacka w ckliwej roli Bianki. Reszta robiła co mogła. Publiczności było mało.

Hro.

Pomoc dla bezrobotnych

nie jest filantropją

lecz samoobroną!

KINA I FILMY.

„PRZEDZIWNA SPRAWA KLARY DEANE"

(Pan)

Sentymentalny melodramat na temat nieszczęśliwego małżeństwa, omyłki życiowej przyzwoitej dziewczyny, która wyszła za mąż za przestępcę, oraz wzmożenie tego jej nieszczęścia przez omyłkę sądową, przypisującą jej udział w przestępstwie męża. Do tego dołącza się jeszcze dramat miłości macierzyńskiej — konieczność wyrzeczenia się córki dla jej szczęścia. Wszystko to naogół obraca się w utartych szablonach Paramountu, jeśli idzie o scenarjusz, wzbogacone jednak bardzo przez dobre wykonanie aktorskie. Wynne Gibson (także świetna charakteryzacja), trochę tylko może zanadto melodramatycznej, w postaci tytułowej, oraz przez szereg bardzo dobrych reżysersko scen. Z tych ostatnich dwie zwłaszcza wyróżniają się znakomicie. Pierwsza — pożegnanie bohaterki przez szefa i koleżanki z zakładu, w którym pracowała, oraz wzruszająca scena jej pożegnania z dzieckiem (szczególnie ostatni moment: dziecko w obrębie ogrodzenia, za żelaznem ogrodzeniem. Natomiast fatalnie szwankują napisy synchronizowane bardzo źle.

Nad program gadający film kowbojski z Hoot Gibsonem, przerobiony dość nieszczęśliwie na niemy, przyczem zarówno „ilustracja (?) muzyczna", jak napisy bardzo nieudane.

(zk)

Obawia się, że go zamorduje.

Z oryginalną skargą zgłosił się do policji mieszkaniec Wilna Judel Fajn zamieszkały przy zaułku Krupniczym 5.

Przed dwoma dniami, gdy szedł do teatru żydowskiego przy ulicy Nowogródzkiej, został napadnięty przez dwóch osobników, którzy dotkliwie go pobili, a później zagrozili zemstą jeżeli nie będzie milczeć.

Po ich odejściu Fajn poszedł do pierwszego komisarjatu P. P. i złożył odpowiedni meldunek. Dowiedział się tam też, iż jeden z napastników nazywa się Eljasz Kacew i mieszka przy ulicy Subocz.

Nazwiska drugiego napastnika nie udało się ustalić.

W dzień później, gdy Kacew dowiedział się, iż Fajn zaskarżył go w policji przysłał do niego dwóch swych przyjaciół, którzy w imieniu jego oświadczyli mu, że jeżeli nie wycofa z powrotem skargi to zostanie odesłany na tamten świat.

Fajn uważa, że nie są to czcze słowa, bowiem zna Kacewa jako człowieka o gwałtownym i brutalnym charakterze. Jest przeto przekonany, że groźby tej może dotrzymać i dlatego prosi policję o pomoc. (c)

Upadłość banku i osoby Winiskiego.

Wczoraj sąd cywilny ogłosił wyrok w sprawie domu bankowego „F. Winiski" ul. Wielka 47, zatwierdzając ogłoszoną poprzednio upadłość prawną tego banku oraz, rozszerzając skutki upadłości na osobę p. Winiskiego, uznał go za upadłego „jako osobę fizyczną.

Włod.

Doroczny walny zjazd Towarzystwa Polskiego Teatru Ludowego.

Tegoroczny walny zjazd członków Towarzystwa Polskiego Teatru Ludowego, który się odbędzie w dniu 5 lutego wywołał duże zainteresowanie ze względu na jego charakter i zagadnienia, które będą omawiane.

W celu uświetnienia zjazdu oraz zobrazowania artystycznej działalności zespołów młodzieżowych Komitet organizacyjny pod przewodnictwem p. Slubiedy wiceprezesa Zarządu przygotowuje dział artystyczny, który będzie wykonany w czasie trwania zjazdu. Mianowicie jest zapewniony udział w zjeździe chóru ludowego z Mickun, który odśpiewa szereg pieśni. Ponadto oddziały Zw. Strzeleckiego i świetliczanie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet wykonają szereg inscenizacyj i zespołowych recytacyj.

Zjazd odbędzie się w dniu 5 lutego 1933 r. o godz. 12-ej w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego przy ul. Wolana 10.

W sprawach związanych ze zjazdem można się zwracać do Zarządu Towarzystwa (Kuratorjum Okręgu Szkolnego — Oddział Oświaty Pozaszkolnej tel. 7-75) w godzinach między 12—14.

Pasażerowie w autobusach komunikacji zamiejskiej nie są ubezpieczeni od wypadków

Z dniem 1 lutego obowiązują nowe przepisy autobusowe, które przewidują m. in. obowiązek ubezpieczenia przez właścicieli autobusów pasażerów i ich mienia. Zarządzenie to, wobec ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajduje większość przedsiębiorstw autobusowych nie zostało wprowadzone i autobusy zamiejskie kursują nadal bez polis ubezpieczeniowych. W ten sposób z dniem 2 lutego autobusy zamiejskie kursują, jeśli chodzi o stronę prawną, nielegalnie. Jak się dowiadujemy, zrzeszenia właścicieli autobusów poczyniły u władz odpowiednie kroki w kierunku spowodowania ulg przy wykupie obowiązujących polis ubezpieczeniowych.

Groźba zwyżki cen węgla.

Wilno stanęło całkiem niespodziewanie wobec zwyżki cen węgla co szczególnie jest niepokojące, że zwyżka ta nastąpiła akurat wśrodku zimy. Jak się dowiadujemy, podwyższenie cen węgla nastąpiło z powodu cofnięcia rabatów dotychczas udzielanych hurtownikom.

Od dłuższego czasu kopalnie projektowały obniżenie produkcji na m-c luty. Zarządzenie to miało przynieść poważne oszczędności koncernom węglowym. Wraz z redukcją produkcji nastąpiło cofnięcie hurtownikom rabatów. W ten sposób ceny węgla w zależności od gatunku podskoczyły od 4 do 6 złotych na tonnie.

Narazie przybywające do Wilna transporty nie są objęte podwyżką, lecz już w najbliższych dniach hurtownie zwrócą się do władz administracyjnych z prośbą o rewizję dotychczasowego cennika. Jak wiadomo węgiel w Wilnie nabyć można do 57 złotych za tonnę. Ceny te są i tak już wyśrubowane, wątpić więc należy w zgodę władz administracyjnych na zwyżkę.

Hurtownie węgla w Wilnie podobnie jak i ich klienci są przeciwne zwyżce. Jak słychać odpowiedzią na decyzję koncernów będzie cofnięcie zamówień co zmusi kopalnie do rewizji stanowiska.

Uwadze pp. Lekarzy członków Izby Lekarskiej Wileńsko-Nowogródzkiej.

Zeznania o obrocie z praktyki lekarskiej za r. 1932—winni byli złożyć wszyscy pp. lekarze (ci którzy z praktyki lekarskiej nie mają muszą też złożyć) w Izbie Lekarskiej do dnia 3 lutego br. do godz. 15.

Zeznania do Urzędów Skarbowych na odpowiednich formularzach (które można dostać w kancelarji Izby), należy składać też w Izbie Lekarskiej pomiędzy 7 a 14 lutym br., po uzgodnieniu zeznań z Komisją Podatkową przy Izbie Lekarskiej — Izba sama bezpośrednio odeśle te formularze do odpowiednich Urzędów Skarbowych.

Konferencja w sprawie polityki podatkowej.

W połowie lutego odbędzie się w Warszawie zjazd skarbowców, na który jako delegat Wilna wyjeżdża prezes Izby Skarbowej p. Ratyński.

Na zjeździe tym ma być poruszona sprawa ogólnej polityki podatkowej ze szczególnem uwzględnieniem t.-zw. kresów wschodnich, jako dzielnicy wymagającej specyficznych warunków traktowania.

Odpowiedzi redakcji.

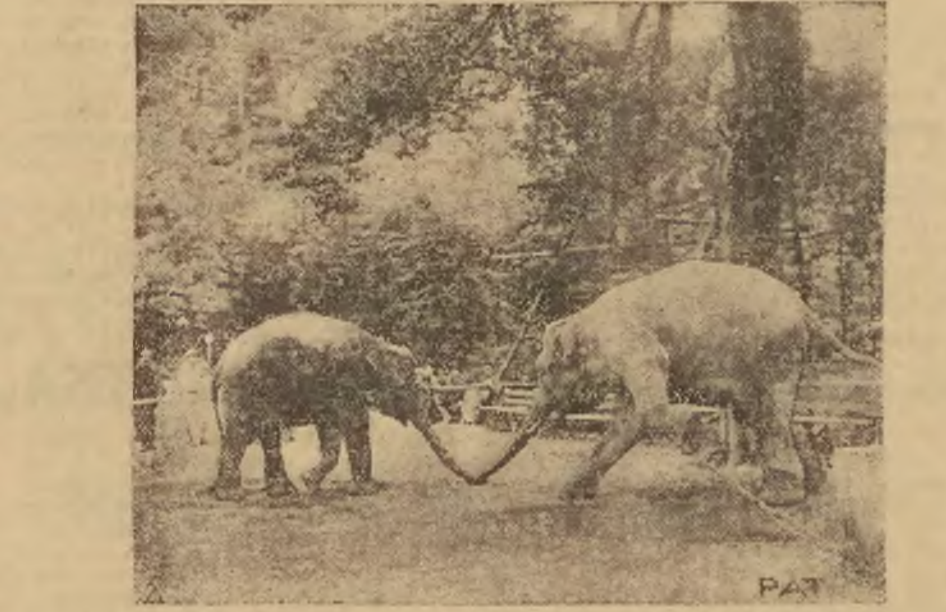
Panu J. G—skiemu w Nowej Wilejce. — Jakkolwiek dane Pańskie o tym wychowawcy z dziwnego przypadku są interesujące, to jednak ze względu na błahość samej postaci chcemy traktować rzecz za wyczerpaną naszym poprzednim artykułem. Za ciekawą korespondencję dziękujemy.

Obniżyć cenę prądu elektrycznego!

W związku z zapowiadaną akcją czynników rządowych w sprawie cen prądu elektrycznego dowiadujemy się że Urząd Wojewódzki przystępuje do gromadzenia dokładnych danych o wysokości taryf obowiązujących na terenie poszczególnych elektrowni w województwie wileńskiem. Dane te będą skierowane następnie do władz centralnych które dopiero po zorjentowaniu się w przedłożonych materjałach powezmą decyzję co do ewentualnej zniżki obecnej taryfy.

Z uwagi na różnorodność aktów prawnych, na podstawie których pracują poszczególne elektrownie, dane gromadzone przez władze są bardzo skrupulatne i drobiazgowe.

Z ogrodu zoologicznego w Tokjo.



Ogród zoologiczny w Tokjo należy do najbogatszych ogrodów w świecie. Na zdjęciu naszem widzimy dwa słonie walczące ze sobą jednak z pewnemi przeszkodami oba bowiem są przywiązane silnemi łańcuchami do potężnych słupów kamiennych.

Proces Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.

(Drugi dzień rozprawy).

Wczoraj w procesie Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, oskarżonej z artykułu 102 zeznawali w dalszym ciągu świadkowie.

Świadek Popławski scharakteryzował stosunek Szkoły do Klubu Włościańskiego, twierdząc, że Szkoła Białoruska, nastrojona ugodowo, była ostro atakowana przez rewolucyjny Klub Włościański i komunizujących posłów, dążących do opanowania Towarzystwa.

Wreszcie agitacja komunistyczna zaczęła się zakradać do szkoły towarzystwa. Prawie wszyscy uczniowie 5, 6, 7 i 8 klasy należeli do jaczejek komunistycznych. W roku 1928 ówczesny dyrektor szkoły p. Ostrowski doprowadził do likwidacji tego stanu rzeczy, zwalniając część uczniów, a część została aresztowana. W ten sposób została oczyszczona atmosfera.

Świadkowie odwodowi zgodnie twierdzą, że działalność Towarzystwa miała na celu tylko i jedynie akcję oświatową i stała daleko od wszelkiej polityki. Także akcja ta niczem nie była związana z ruchem komunistycznym, a tembardziej była daleka od wszelkich sympatji dla niego. Wśród działaczy białoruskich Towarzystwa nie ma zwolenników komunizmu.

Przewód sądowy trwał cały dzień. Późnym wieczorem rozpoczęły się przemowy stron.

Włod.

Sprawa nadużyć w dobrach hr. Przeździeckiego.

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznawał sprawę Aleks. Wardeńskiego i Aleksandra Chocianowicza, skazanych przez sąd apelacyjny na karę po 2 lata więzienia za przywłaszczenie na szkodę hr. Przeździeckiego większych sum. Skazani odwołali się w swoim czasie do Sądu Najwyższego, który wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Aleksander Wardeński, będąc od połowy 1924 roku do 1930 roku plenipotentem generalnym i administratorem dóbr Woropajewskich, stanowiących własność Konstantego hr. Przeździeckiego, uwikłał się w rachunkach, w konsekwencji czego został oskarżony o przywłaszczenie 724 tysięcy złotych i podrobienie pokwitowania na sumę 86 tysięcy złotych. Sąd Okręgowy uniewinnił go z tego zarzutu, natomiast sąd apelacyjny wydał wyrok, skazujący, zaznaczając, że suma nadużyć wynosi 514 tysięcy złotych.

Aleksander Chocianowicz pełnił funkcje nadleśniczego w dobrach Woropajewskich w powiecie postawskim. Nie wyliczył się z rachunków ze sprzedaży lasu, parcelacji gruntów i t. p. Zarzucono mu, że przywłaszczył 52 tysiące zł.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł tylko Chocianowicz, Wardeński na rozprawę oficjalnie nie przybył, natomiast nieoficjalnie siedział w ławach dla publiczności i obserwował przebieg procesu.

Sąd zadał kilka pytań Chocianowiczowi.— Z odpowiedzi na te pytania wynika, że Ch. sporządzał co miesiąc wykazy obrotu, lecz nie wykazywał w nich wszystkich sum, jakie w ciągu miesiąca faktycznie przechodziły przez jego ręce. Robił to nie ze złej woli, lecz podobno na prośbę swych zwierzchników.

Wyjaśniano także sprawę, skąd Chocianowicz miał te tysiące złotych, które pożyczył Załkindowi, i o które teraz z nim sądzi się. Suma sięga 78 tysięcy złotych. Chocianowicz wyjaśnił, że przywiózł te pieniądze jeszcze z Rosji w dolarach.

Podczas rozprawy zaszły dwa ciekawe momenty. Chocianowicz oświadczył, że nie życzy odpowiadać na pytania, stawiane przez powoda cywilnego z ramienia hr. Przeździeckiego mec. Kulikowskiego. Mecenas Petrusewicz, obrońca Wardeńskiego, oznajmił sądowi, że broni Wardeńskiego bezinteresownie i że dotychczas nie otrzymał od niego ani grosza. Chocianowicza broni mec. Andrejew. Mec. Kulikowski popiera powództwo (od Wardeńskiego — 1500 złotych, od Chocianowicza 500 zł.) zasądzone przez sąd apelacyjny. Jest to powództwo „symboliczne" wobec sum, jakie stracił hr. Przeździecki.

Przewód trwał cały dzień i został odroczony do godz. 9 dnia dzisiejszego.

Włod.

SPORT.

TRENING STRZELECKI

dla członków i gości Akademickiego Oddziału t. j. Strzeleckiego stud. USB. odbędzie się dziś t. j. dnia 4 lutego br. (sobota) o godz. 19 min. 30 w lokalu AOZS. przy ul. Wielkiej 68 m. 2 dla członków AOZS. i zaproszonych gości. Strzelanie ma na celu wyeliminowanie dobrych strzelców do zawodów strzeleckich. Goście, którzy z jakichkolwiek powodów nie zostali zaproszeni, zechcą przybyć do lokalu i powołać się na jednego z członków AOZS.

URUCHOMIENIE 12-TODNIOWEGO KURSU PRZODOWNIC NARCIARSKICH.

W dniu 31 I. br. Okręgowy Ośrodek WF. Uruchomił krus narciarski dla członkiń klubow sportowych i stowarzyszeń PW. z terenu województwa wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego.

Ogółem na krusie jest 26 uczestniczek.

Kurs odbywa się w Rowach Sapieżyńskich i uczestniczki są zakwaterowane w schronisku specjalnem ośrodka WF.

KURSY NARCIARSKIE DLA ZŁONKÓW I CZŁONKIŃ KLUBÓW SPORTOWYCH Z TERENU M. WILNA.

Z dniem 13 II ośrodek uruchamia 12-dniowy kurs przodowników dla wszystkich organizacyj sportowych z terenu m. Wilna oraz dwunastodniowy kurs wstępny dla tychże organizacyj, dla członkiń i członków.

Warunki — przodownicy zostają skoszarowani w schronisku bezpłatnie i dostają wyżywienie za dopłatą 80 gr. dziennie od osoby Kandydaci (tki) na krusy wstępne — na tychże warunkach. Kampletny ekwipunek narciarski przynoszą ze sobą uczestnicy kursu. Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek WF. do dnia 10 lutego br. do godziny 14-ej.

OTWARCIE SCHRONISKA NARCIARSKIEGO.

Dnia 31 ub. m. nastąpiło otwarcie przez ośrodek WF. schroniska z którego mogą korzystać wszyscy amatorzy narciarstwa, tak stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni.

Schronisko jest zaopatrzone w wypożyczalnię nart, butów i ubrań narciarskich — opłata za wypożyczenie nart z butami na dwie godziny wynosi 1 zł. Poza tem jest radjo telefon i bufet.

Całodzienne utrzymanie łącznie z zakwaterowanie w schronisku wynosi 2,80 zł.

W celu utrzymania kontaktu z miastem uruchomiony jest specjalny autobus wojskowy, który odchodzi z przed lokalu Ośrodka WF (Ludwisarska 4) według następującego rozkładu:

W DNIE POWSZEDNIE:

Odjazd z miasta o godzinie 8,30 i 14.

Odjazd ze schroniska — 13 i 16,20.

W SOBOTY I DNIE SWIĄTECZNE:

Odjazd z miasta — 8,30, 9,30, 14.

Odjazd ze schroniska — 9.00, 13,30 i 16.

ARTYŚCI I ARTYSTKI TEATRÓW MIEJSKICH NA KURSIE NARCIARSKIM.

Z dniem 30 I. br. Okręgowy Ośrodek WF w Wilnie uruchomił dziesięciolekcyjny kurs narciarski, na który uczęszcza 15 uczestników i uczestniczek.

URUCHOMIENIE KURSÓW DLA DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Okręgowy ośrodek W.F Wilno przyjmuje zgłoszenia grupami na kursy narciarskie uczniów wszystkich szkół powszechnych do dnia 10 bm. do godziny 14-ej. Narty dostarcza (bez butów) Ośrodek, tamże wszelkie informacje codzienie od 10 do 14

LOSOWANIE ROZGRYWEK O PUHAR DAVISA.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj w pałacu Elizejskim odbyło się losowanie rozgrywek tenisowych o puhar Davisa. Polska wylosowała sobie za przeciwnika Honlandję, z którą grała już w roku ubiegłym. — Wynik losowania:

Pierwsza runda: Finlandja — Indje, Hiszpanja — Anglja. Belgja — Austrja, Włochy — Jugosławja, Egipt — Niemcy, Polska — Holandja, Danja — Irlandja i Węgry contra Japonja. Do drugiej rundy wchodzą zwycięzcy powyższych meczów oraz następujące państwa bez gry: Grecja — Rumunja, Monaco — Czechosłowacja, Norwegja — Australja, Południowa Afryka — Szwajcarja.

W strefie północno — amerykańskiej gra Kuba z Kanadą i Stany Zjednoczone z Meksykiem, w strefie południowo — amerykańskiej Chile z Brazylją, Argentyną z Peru — Urugwai wchodzi do drugiej rundy walkowerem.

Drobny pożar w gazowni kolejowej.

Wczoraj w godzinach rannych w gazowni kolejowej na st. Wilno od iskry powstałej z kolektora motoru elektrycznego zajął się pas parciany na zespole motorowym. Ognisko pożaru zostało niezwłocznie ugaszone. Straty nieznaczne.

Zderzenie się wagonów.

Dnia 2 lutego 1933 r. na stacji Kamienna Nowa, na linji Grodno — Suwałki, podczas manewrowania pociągu nastąpiło zderzenie się wagonów skutkiem nieuwagi drużyny manewrującej. Dwa wagony doznały nieznacznych uszkodzeń.

W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie służbowe.

Scenarjusze sądowe.

Sekwestrator.

Hycel. Pomocnik kata. Oprawca hiszpański. Handlarz żywym towarem. Judasz, sprzedawca za 30 srebniaków. Kobieta powłoczna upadła i natrętna. Litanji o zawodów znienawidzonych przez społeczeństwo! Oto przybyło nowe ogniwo w twym łańcuchu: sekwestrator podatkowy. Oto w naszych czasach istnieje cała grupa społeczna, równie na indeksie i równie nie lubiana jak niegdyś „celnicy".

Przysłowia są mądrością narodów. Mądrość narodów narasta, tak jak narastają zęby trzonowe u chłopców. W ostatnich czasach przybyło nowe przysłowie: „Sekwestratorów biją jak psów".

Nie dziwmy się więc, że sekwestrator łatwo podlega stanom podenerwowania i łatwo znajduje się w okolicznościach sprzyjającym rzucaniu obelg.

Niedawno, kiedy sekwestrator podatkowy zjawił się u pulchnej pani Morozowskiej właścicielki bufetu, odrazu na wstępie został powitany okrzykiem nieprzyjaznym: — idź do cholery!

Jako człowiek przyzwyczajony i zahartowany w przeciwnościach wzruszył tylko ramionami i zauważył:

— Gieroj baba psia jej morda.

Dalej wszystko poszłoby według ustalonej normalnej drogi, gdyby nie ten zegar.

Każąc wynosić zajęte meble, mógł sekwestrator zacząć od bufetu: bufet rozbiera się trudno, i w ciągu tego czasu mogłaby pani Morozowska pożyczyć, czy inaczej wygrzebać potrzebne 90 złotych.

Tymczasem wnikliwe oko sekwestratora spoczęło na zegarze ściennym. Wywrócił 2 razy białkami i kazał go zdjąć, okrywając w ten sposób panią bufetową niemałym wstydem. Zwłaszcza, że rzecz się odbyła publicznie i powstała wielka awantura. Głównie oberwał robotnik, który miał nieszczęście najbliższej styczności ze zegarem.

Następnego dnia nowa awantura. Przywożą zegar zpowrotem.

Pani Morozowska, właścicielko bufetu, zwracamy ci przez nieuwagę zagarnięte dobro. Przy ściąganiu podatków nastąpiła pomyłka o 90 zł. Żadnych pretensji, po wyjaśnieniu, skarb państwa do Pani nie ma. Oto zegar w stanie nieuszkodzonym, może go pani sobie powiesić na miejscu, gdzie wisiał uprzedno, lub w innem, w zależności od prywatnego pani uznania jako osoby prywatno-publicznej i cywilno-karnej.

Pulchna pani Morozowska za ladą nabrała niezwykłej okazałości.

— Po pierwsze musi pan do mnie wystosować oficjalne przeproszenie ustne, co przyjmę jako dowód pomyłki i winy. Po drugie nie powiem, że wogóle fach sekwestratorski jest godnym tylko takich obwiesiów jak pan, ale oświadczę, że pan jest parszywą owcą nawet wśród sekwestratorów. Po trzecie użyję w stosunku do pana natychmiast wyrazów, których pan rodzonej matce nie adważy się powtórzyć. Zaczynam. Proszę odstąpić na trzy kroki!

Dnia 3 lutego 1933 r. Sąd Grodzki w Wilnie, zważywszy specjalnie przykre i łagodzące dla Morozowskiej okoliczności, postanowił ją (oskarżoną za opór i zniewagę mandatarjusza władzy) uniewinnić.

Ost.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 4 lutego 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas 12,10: Muzyka z płyt. 13,10: Kom. meteor. 13.15: Poranek szkolny. 14,40: Program dzienny. 14,45: Muzyka z płyt. 15,15: Giełda roln. 15,25: Wiad. wojskowe. 15,35: Słuchowisko dla dzieci. 16,00: Hydr.-Koncert wiolonczelowy d-moll (płyty). 16,25: „O kolejowych raidach narciarskich". 16,40: „O Rodzinie Wojskowej" — odczyt. 17,00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy na całą Polskę. 18,00: Program na niedzielę. 18,05. Muzyka lekka. Wiadomości bieżące. D. c. muzyki lekkiej. 18,40. Tygodnik litewski. 18,55: Rozmaitości. 19,00: Codz. odc. pow. 19,10: Rozmait. 19,15: „Powstanie roku 1863, jego geneza i konsekwencje" — odczyt. 19,30: Pogadanka o szkolnictwie polskiem zagranica. 19,45: Pras. dz. radj. 20,00: Godzina życzeń (płyty). 21,00: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21,10: Recital wiolonczelowy E. Feuermanna. 22,05: Koncert chopinowski. 22,40: Feljeton. 22,50: Kom. meteor. 23,00: Muzyka taneczna. W przerwie: wiad. dla eksp. polar.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 4 lutego 1933 r.

18,00: Recital wiolonczelowy. 19,20: Wiadomości ogrodnicze. 19,30. „Na widnokręgu" 20,00: Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R. 20,40: Wiadomości sportowe. 20,50: Muzyka lekka.

NOWINKI RADJOWE.

DWA KONCERTY WIOLONCZELOWE.

W ramach dzisiejszego popołudniowego koncertu z płyt gramofonowych o godz. 16 nadany zostanie ze studja wileńskiego przepiękny koncert wiolonczelowy d-moll Haydna w wykonaniu G. Suggia.

Następnie o godz. 21,10 ze studja warszawskiego transmitowany będzie recital wiolonczelowy artysty światowej sławy p. Emanuela Feuermanna, który wykona program złożony z drobnych utworów muzyki dawnej i współczesnej. Akompanjuje prof. Ludwik Urstein.

SKRZYNKA POCZTOWA — DZISIAJ.

Skrzynka pocztowa dyr. W. Hulewicza wygłoszona zostanie dzisiaj w sobotę o godz. 23 (zamiast koncertu muzyki tanecznej) i ze względu na obfitość korespondencji potrwa do godz. 23,30.

Grające ryby i śmiejące się raki

Gdecki filozof Arystoteles znał 115 gatunków ryb. Plinjusz znał ich już 176, ale sądził, że na tem koniec. Wieki średnie mówią o 300, a w 19 wieku mówi się już o 1000 przeszło gatunkach. My znamy ich przeszło 20 tysięcy.

Na wyspie Ceylon słychać wśród nocnej ciszy kompletne koncerty rybie. Utarło się mniemanie, że ryby są nieme. Mniemanie to pochodzi stąd, że organem mowy u ryb nie jest głowa, lecz pęcherz, jak twierdzą uczeni badacze.

Niesłuszne jest również mniemanie, że ryby mogą żyć tylko w wodzie. Istnieje w Egipcie gatunek ryb, które potrafią przebyć w ciągu 2 godzin 5 kilometrów drogi lądowej. Niektóre ryby indyjskie zabierają sobie przytem na drogę zapasy wody. Pewien znów rodzaj ryb z Cichego Oceanu kryje się wśród głazów i pni drzewnych, byleby nie zmoknąć.

Ale nietylko ryby posiadają zadziwiające cechy. Istnieje rak — drapieżca, którego egzemplarz posiada londyński ogród zoologiczny. Pochodzi on z wysp południowych mórz. Rak ten odbywa długie wycieczki lądowe, łazi po drzewach, pożera jaja ptasie a nieraz i same ptaki. Inny znów gatunek raków z wyspy Jamajki rzuca się nawet na większe od siebie stworzenia, jak króliki, jagnięta i wypija z nich krew, wydając przytem krzyk, podobny do mrożącego krew w żyłach śmiechu.

KRONIKA

Sobota **4** Luty

Dziś: Andrzeja.
Jutro: Agaty.

Wschód słońca g. 7 m. 12
Zachód „ g. 4 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 3-II— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 749
Temperatura średnia: + 1° C
„ najwyższa + 3° C.
„ najniższa 0° C
Opad: 3
Wiatr: połudn.
Tendencja: spadek, nast. wzrost.
Uwagi: pochmurno, śnieg z deszczem.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 4 lutego według PIM.

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami, zwłaszcza w Wileńskiem. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

ADMINISTRACYJNA

— **Sprawa pozwoleń na broń.** Starostwo Grodzkie nadal jest zmuszone nie załatwiać prolongat na broń z powodu nie nadejścia dotychczas zapowiedzianego okólnika, który, jak w swym czasie pisaliśmy, modyfikuje dotychczasowy tryb udzielania zezwoleń na broń. Do czasu otrzymania wspomnianego okólnika złożone władzom administracyjnym podania nie będą rozpatrzone.

Z KOLEI

— **Przygotowanie kobiet z pośród rodzin kolejowych do obrony kraju.** Pamiętając o wadze i znaczeniu jakie będzie miało przygotowanie wszystkich obywateli do obrony zagrożonych siedzib na wypadek wojny, poczesne miejsce chce zająć kobieta, szczególniej ta której mąż będzie musiał pośpieszyć do czynnej walki z wrogiem. Kobieta szczególniej ze sfer kolejowych sama powinna wiedzieć co ma czynić na wypadek wtargnięcia nieprzyjaciela.

W tym celu powstaje koło kolejowe LOPP. pań z pośród rodzin pracowników kolejowych. Protektorat nad nowopowstałą placówką objął dyrektor kolei inż. Kazimierz Falkowski. Pierwsze organizacyjne zebranie koła odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 16 w lokalu Ogniska kolejowego przy ul. Kolejowej 19.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Sekcja Pracy Rodziny Wojskowej zawiadamia,** że zapisy na kurs robót ręcznych przyjmują się nadal. W programie: roboty włóczkowe (wiązanie swetrów, szalików, beretów, bluzek), roboty siatkowe (filet), wszelkiego rodzaju hafty. Lekcje odbywają się 2 razy tygodniowo we wtorki i piątki od godz. 6—8 wiecz. w lokalu Rodz. Wojsk., ulica Mickiewicza 13. Zgłoszenia przyjmują się podczas godzin wykładów. Opłata dla pań wojskowych 2 zł. miesięcznie, dla pań cywilnych 3 zł. miesięcznie.

— **Święto „Rodziny Wojskowej".** Zarząd Rodziny Wojskowej podaje do wiadomości, że z powodu przypadającego święta „Rodziny Wojskowej" w dn. 5 lutego o godz. 11 zostanie odprawione nabożeństwo w kaplicy Chrystusa Króla przy kościele Garnizonowym, wieczorem zaś o godz. 19.30 odbędzie się herbatka dla członków (w lokalu własnym), która poprzedzi bogaty dział koncertowy.

W związku ze świętem „Rodziny Wojskowej" w dniu 4 lutego br. o godz. 16.30 p. pułkowa Berbecka wygłosi przez radjo odczyt o „Rodzinie Wojskowej", który będzie transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie".

— **Ze Zw. Inwalidów.** Z inicjatywy Zarządu Koła przy Zw. Inwalidów utworzony został Spółdzielczy Oddział Inwalidów Skrzynkarzy, którego władze ukonstytuowały się następująco: przewodniczący — Gilewicz Bolesław, skarbnik — Nawrocki Jan, sekretarz — Zapolski Juljan. Godziny urzędowe nowo utworzonego Oddziału od 4— 6 codziennie w siedzibie Związku przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Do wiadomości nauczycieli polonistów wszystkich szkół średnich w Wilnie.** Zebranie Koła Polonistów odbędzie się dnia 3 lutego (piątek) o godzinie 19,30 w Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej.

Na porządku dziennym referat kol. Kuźniara p. t. „Metodyka wypracowań pisemnych".

— **Tydzień propagandy Trzeźwości** od 1 do 8 lutego rb. Okręg. Wileński Abstynenckiej Ligi Kolejowców podaje do wiadomości, że p. Zygmunt Hrymewicz wygłosi w niedzielę dnia 5 lutego rb. o godz. 12 w „Ognisku Kolejowem" ulica Kolejowa 19, okolicznościowy odczyt na temat: „Alkoholizm jako czynnik zwyradniający społeczeństwo".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— **Miesięczne zebranie Członków Towarzystwa Pszczelniczego** odbędzie się w dniu 5 lutego 1933 r. o godz. 12 w lokalu T-wa Rolniczego (Mickiewicza 28).

Na zebraniu zostanie wygłoszony odczyt o celowości ograniczania czerwia, oraz omówione sprawy sprawozdania cukru bezakcyzowego dla podkarmiania pszczół, wyrób węzy i sprawy bieżące.

— **Zarząd Koła Absolwentów Państwowej średniej Szkoły Ogrodniczej zawiadamia,** że w dniu 5 lutego 1933 r. o godz. 15 w lokalu Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie, ul. Sołtaniszki 50 odbędzie się Roczne Zebranie Członków Koła.

Obecność wszystkich absolwentów jest konieczna.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Bezrobocie wśród krawców wzrasta.** Przeprowadzone ostatnio obliczenia wykazują, że bezrobocie w zawodzie krawieckim wzrosło o 15 proc. Dotyczy to w pierwszym rzędzie krawców — chałupników. Przy sposobności należy zaznaczyć, że sytuacja tej kategorji krawców —nawet tych, którzy pracują, pogorszyła się ostatnio bardzo znacznie.

— **Podminowana sytuacja w piekarnictwie.** W związku z rozgardjuszem panującym w zawodzie piekarskim (nie podpisanie nowej umowy zbiorowej) ostatnio zanotowano próby ze strony poszczególnych pracodawców obniżenia pracownikom skali dotychczasowych płac. Zgodnie jednak z powziętą na ostatniem walnem zebraniu robotników piekarnianych uchwałą robotnicy w odpowiedzi proklamowali strajk włoski. Środek ten okazał się skuteczny, gdyż pracodawcy ustąpili. Mimo to sytuacja w zawodzie piekarskim jest nadal bardzo naprzężona i liczyć się należy z możliwością ogólnego strajku. Ostateczne wyjaśnienie sytuacji nastąpi w dniu 15 bm.

Na dzień ten bowiem, zwołane zostało w Inspektoracie Pracy zebranie przedstawicieli obu zainteresowanych stron. O ile więc porozumienie w sprawie zawarcia nowej umowy nie zostanie wówczas osiągnięte, fakt ten może łatwo spowodować, ze względu na rozgoryczenie panujące wśród robotników, wybuch ogólnego strajku.

RÓŻNE.

— **Piekarze chcą podwyższyć ceny pieczywa.** W związku z tendencją zwyżkową na rynku zbożowym piekarnie zdradzają tendencję podwyższenia cen chleba. W związku z tem do p. starosty grodzkiego zgłosiła się onegdaj delegacja zainteresowanych piekarzy z prośbą o zwołanie Komisji cennikowej, któraby się zajęła ewentualną zmianą obowiązującego dotychczas cennika na pieczywo.

Jak się dowiadujemy, p. starosta rozpatrzy narazie tendencje na rynku zbożowym i wówczas dopiero nie wykluczone jest zwołanie takiej Komisji.

ZABAWY

— **Dancing Korporacji Vilnensia.** Dnia 4 lutego 1933 roku (sobota) odbędzie się w Cukierni B. Sztralla (Czerwonego) Tatarska 1 Dancing Korporacji Vilnensia. Początek o godz. 23. Stroje dowolne. Bufet obfity i tani.

— **Bal Podoficerów — Emerytów.** Wojewódzkie Stowarzyszenie Podoficerów — Emerytów Mickiewicza 13 urządza „Bal karnawałowy" w sali „Sokoła" przy ulicy Wileńskiej 10 w dniu 11 lutego br. o godz. 20,30

Wstęp za zaproszeniami. Strój wieczorowy.

— **Dancing „Vilennsia"** Dnia 4 lutego 1933 odbędzie się Dancing Korporacji Vilnensia w Cukierni Czerwonego Sztralla (Tatarska 1) Bufet obficie zaopatrzony.

Początek o godz. 23. — Zaproszenia można otrzymać w lokalu Korp. ul. Uniwersytecka 6—8 — 10.

— **Bal rezerwistów.** W dniu 4 lutego rb. odbędzie się dawno zapowiadany bal Koła Wileńskiego Związku Rezerwistów. Będzie to jedna z najsympatyczniejszych imprez karnawału. Gospodarze dokładają jak najusilniejszych starań, aby goście spędzili miłych kilka godzin w salonach Klubu Przemysłowo — Handlowego przy ul. Ad. Mickiewicza 33 a

— **Bal trzech związków.** Dnia 4 lutego rb. w sali „Apollo" (Dąbrowskiego 5) odbędzie się czwarty doroczny koncert — bal związków akademików Litwinów Białorusinów i Ukraińców. Wstęp od zł. 4, akad 2 zł. Początek koncertu o godz. 20, bal — 22. Zaproszenie można otrzymać w Związku Akad. Litwinów USB. (Wileńska 28 — 1) w godz. 12—16.

— **Dancing harcerski.** Dziś dnia 4 bm. u Zielonego Sztralla odbędzie się Dancing towarzyski organizowany przez Koło Przyjaciół Harcerskiej Błękitnej Jedynki Żeglarskiej. Początek o godz. 10. Bilety w cenie 2 zł. 50 gr., akademickie 1 zł. 50 gr. do nabycia przy wejściu.

— **Jasełka.** Staraniem Bratniej Pomocy Seminarjum Naucz. im. Kr. Jadwigi i Gimn. im. J. Lelewela, zostaną odegrane tradycyjne „Jasełka dnia 4 i 5 lutego br. w sali Gimn. im. J. Lelewela. Początek o godz. 5 po poł.

— **Piękny Sen Karnawałowej Nocy!".** Przypominamy, że już dziś w salonach reprezentacyjnych Garnizonowego Kasyna Oficerskiego odbędzie się najwykwintniejszy Bal sezonu— Bal Związku Oficerów Rezerwy pod melodyjne dźwięki najlepszych zespołów muzycznych w tem orkiestry symfonicznej z Teatru Śpiewnego „Lutnia". Wspaniałe dekoracje Tysiące iskrzących się świateł. Obfity i tani bufet.

— **W krainie kwiatów i humoru.** Dziś 4 lutego o g. 20 w Ognisku Podoficerów przy ul. Tatarskiej 5 odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna p. t. „W krainie kwiatów i humoru" przy dźwiękach orkiestry wojskowej, urządzona staraniem Kom. Rodz. Sz. Pow. Nr. 24. Nagrody za tańce. Kostjumy i wiele innych niespodzianek. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

Całkowity dochód przeznacza się na biednych dzieci wymienionej szkoły.

— **Sobótka u rzemieślników.** Resursa Rzemieślnicza w Wilnie uprzejmie zaprasza rzemieślników, oraz sympatyków rzemiosła na sobótkę taneczną, urozmaiconą występami rewji wileńskiej, która odbędzie się w dniu 4 lutego br. w salach Resursy przy ulicy Bakszta 2. Bufet obficie zaopatrzony na miejscu. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra. Ceny wstępu od 40 gr. do zł. 1.20. Początek o godz. 20,30.

— **Zabawa Karnawałowa** dnia 4 lutego br. o godz. 20 w sali przy ul. Zawalnej 1. Bufet na miejscu. Orkiestra wojskowa. Wstęp 1.20. Bilety nabywać można przy wejściu. Dochód przeznaczony dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance. Ostatnie przedstawienie „Mademoiselle".** Dziś w sobotę dnia 4 lutego jedno z ostatnich przedstawień, cieszącej się dużem powodzeniem sztuki Deval'a „Modemoiselle", która dzięki swym głębokim problemem, budzi żywe dyskusje. Doskonała obsada z Jadwigą Zmijewską w roli tytułowej i C. Niedźwiecką, I. Jasińską, S. Grolickim i W. Neubeltem w rolach głównych — daje widzom pełną satysfakcję, dobrze spędzonego wieczoru.

— **Niedzielna popołudniówka.** Ponieważ ostatnie przedstawienie „Cara Iwana Groźnego" odbyło się przy wyprzedanej widowni i dziesiątki osób odeszło od kasy, wobec tego Dyrekcja daje w niedzielę dnia 5 lutego ostatnie popołudniowe przedstawwienie „Cara Iwana Groźnego" w pierwszorzędnej obsadzie z dyr. Franciszkiem Rychłowskim w roli tytułowej.

— **Najbliższa premjera.** Pod kierunkiem reżyserskim M. Szpakiewicza, dobiegają końca próby z niezwykle interesujcej i pełnej mocnych emocyj, sztuka Fodora „Pocałunek przed lustrem". Jest to ostatnia nowość scen europejskich, znanego autora świetnej komedji „Myszy kościelnej". W „Pocałunku przed lustrem" główną rolą grać będzie po raz pierwszy w Wilnie Stanisław Daczyński, świetny aktor Teatru Polskiego w Warszawie.

— **Doroczna tradycyjna Reduta Artystów w Sali Miejskiej.** Dziś w sobotę dnia 4 lutego rb. odbędzie się tradycyjna Reduta Artystyczna, ciesząca się najlepszą opinją, w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5. Pozostająca pod nowem kierownictwem Sala Miejska spełniać zamierza dwojakie zadanie: 1) dostarczać jaknajczęściej okazji do zabawy dla wszystkich, 2) pragnie odnowić dawne tradycje najweselszych balów. Pierwszą wysoce atrakcyjną zabawą (ściśle za zaproszeniami) będzie sobotnia (4 lutego) Reduta Artystów.

Sala specjalnie udekorowana, dwie wyborne orkiestry, szereg pomysłowych, artystycznie obmyślonych atrakcyj, tanie bufety, nagrody za kostjumy, wybór Królowej Karnawału etc. — wróżą beztroską zabawę (maski mile widziane).

Miłem urozmaiceniem będzie też występ p. Kulczyckiej.

Osoby, którym nie doręczono zaproszeń — zechcą pozostawić dokładne adresy w kasach teatrów lub Kina-Rewja.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Ostatnie przedstawienie op. „Róże z Florydy".** Dziś ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem po cenach zniżonych wyborna operetka Falla „Róże z Florydy", odźwierciedlająca przeżycia emigracji rosyjskiej w Ameryce i we Francji. Rolę główną odtwarza Janina Kulczycka. Ceny miejsc zniżone.

— **Niedzielne widowiska w „Lutni".** Jutro w niedzielę odbędą się w „Lutni" dwa przedstawienia. Popołudniu o godz. 4 ujrzymy wspaniałą operetkę Falla „Róże z Florydy". Ceny zniżone. Wieczorem o godz. 8.15 również po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni wielka rewja „Yo-Yo" w wykonaniu całego zespołu. Podczas rewji rozlosowane będą wśród widzów cenne upominki, nadesłane przez firmy wileńskie.

— **Poniedziałkowe przedstawienie propagandowe w „Lutni".** W poniedziałek najbliższy po cenach propagandowych odegrana zostanie arcywesoła operetka Kollo „Lady Chic".

— **Już dziś w sobotę i jutro w niedzielę Chór Kubańskich Kozaków Księżnej Elżbiety Gagarinowej w Sali Konserwatorjum.**

Przypominamy w ostatniej chwili, że dziś w sobotę i jutro w niedzielę odbędą się tylko dwa koncerty „Chóru Kubańskch Kozaków" Księżnej Elżbiety Gagarinowej.

Koncerty powyższe wywołały wielkie zainteresowanie w Wilnie, świadczy o tem, nie wielka już pozostała ilość biletów, które nabyć jeszcze można dziś do godziny 5 po poł w Księgarni „Lektor", a po godzinie 5 — jak również i w niedzielę od godziny 11 przed południem w kasie Konserwatorjum.

Zaznaczyć należy, że program jest wielce urozmaicony jak to: pieśni chórowe, solowe tańce rosyjskie i część muzyczna orkiestry bałałajkowej.

— **Rosyjski Teatr w Wilnie.** Tylko dwa występy znakomitego rosyjskiego teatru pod kier. art. W. Junina z najsłynniejszą rosyjską artystką Z. Kiełczewską na czele. We wtorek 7 lutego pierwszy występ w sztuce „Kult Kobiety" we środę „Kuzynka z Warszawy" w Sali Konserwatorjum, ul. Końska 1. Przedsprzedaż biletów tamże od godz. 11 do 7 wiecz.

— **Koncert Pocztowców na bezrobotnych.** W niedzielę dnia 5 lutego br. odbędzie się w Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej koncert muzykalno — wokalny, urządzony staraniem wileńskich pracowników pocztowych z udziałem: pp. Heleny Dal (mezzo sopran) Ł. Sawinej—Dolskiej, Helusi Zdanowskiej (balet), Wł. Niedzielski (bas), Chóru pocztowców pod batutą Wł. Szczepańskiego, Pocztowego Chóru Revellersów pod kier. Jerzego Świętochowskiego, Symfonicznej orkiestry pocztowców pod kier. Romana Hermana.

W programie muzyka lekka.

Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr., do nabycia w Cukierni B. Sztralla (Mickiewicza róg Tatarskiej), zaś w dniu koncertu od godziny 18 w kasie Małej Sali Miejskiej.

Początek o godz. 19.30.

NA WILEŃSKIM BRUKU

OBŁAWA NA RYNKACH.

Wczoraj policja śledcza przeprowadziła obławę na rynkach wileńskich. W wyniku obławy zatrzymano kilkunastu osobników, wśród których znajduje się również kilku oddawna poszukiwanych złodziei. Wszystkich aresztowanych osadzono narazie w areszcie centralnym.

Jednocześnie przeprowadzono obławy w mieszkaniach kilku złodziei, podczas których odnaleziono szereg skradzionych rzeczy. (c)

OSKARŻA MĘŻA O PRZYWŁASZCZENIE 130 DOLARÓW.

Wczoraj do policji śledczej miasta Wilna zgłosiła się mieszkanka Brasławia Dina Dogowicz i złożyła następujące zameldowanie. Przed kilku miesiącami poślubiła niejakiego Samuela Aronowicza, który otrzymał w posagu 130 dolarów.

Po otrzymaniu tych pieniędzy Aronowicz zbiegł i jak udało się jej dowiedzieć mieszka obecnie w Wilnie przy ulicy Nowogródzkiej.

T. JACEK ROLICKI.

Ostatni Kriwe Kriwejtis Litwy.

(Z legend trockich).

Miało się już ku świtaniu, gdy ocknął się ze snu Kriwe Kriwejtis na grodziszczu świątynnem, zniczowi stróżujący. Zwlókł się z łoża upchanego skórami, a że chłód ciągnął od boru, objętego snem głębokim, wdział na się skórzaną opończę. Dorzucił drew do ognia i ziół wonnych przygarść niemałą. Buchnął ogieniaszek przemiły. Stary pogrzał się nieco i włożywszy na nogi plecione ciżmy, wyszedł na dziedziniec. Stanąwszy u drzwi pojrzał na niebo i raz i wtóry i cości tam poszeptywał bezzębnemi usty. Spluwał też gęsto po stronach, odżegnując złe duchy, stwory, chodzące po bezdrożach leśnych, margoty śmiechliwe, wałęsające się koło osiedli ludzkich, lub zgoła larwy, czyhające na każdy krok człowieka. Co noc się gromadziły koło świątnicy, nie śmiąc przekroczyć poświęcanych miejsc. Perkunasowi czyniąc naprzeciw. Bo straszny jest gniew Perkuna. Sprawiedliwy, groźny i nieprzebłagany jest stwórca wszech rzeczy, pioruny śmiercionośne krzepko w garści dzierżący. Więc się lękały złe moce przekroczyć świątynnych progów.

Kriwe wiedział dobrze jakie się poza częstokołem kontyny Perkunasowej dzieją nocami sprawy. Chodzą tam larwy upiorne i nieświadomych ludzi mamią ku sobie. Różne i nadzwyczaj przemyślne są ich sposoby. Kriwe znał je napamięć i nigdy nie zawodziły odklęcia, których używał częstotliwie a zawsze skutecznie. Bały się go. Nieraz nocą, gdy sen nie kleił starych powiek, słyszał jak się siepały z sobą stwory niesamowite, tarły się o ściany ostrokołu, skomląc o wpuszczenie. Były tam duszyczki dzieci, zmarłych w łonie matki, chodziły strzygi krwią się żywiące. Gdy się zbytnio rozjazgotały, szeptał jakieś, sobie znane zaklęcia i rzucał słomeczki mizerneńkie w ogień, a wraz zacichały głosy. Odchodziły stąd, by po puszczach osiedla ludzkie nawiedzać. Chodziły potem słuchy, że to tu, to tam dziewkę jakąś nocą warem obłały albo odwarem sekretnych ziół, o pełni księżyca rwanych poiły, że w chuci lubieżnej grążyła się nigdy niesyta brutalnych, mocnych ramion dzikiego kochanka. Albo i rybaka na złe wody naprowadzały i tak go ku sobie śpiewem urocznym wabiły, że się za niemi uganiając, w topiel jeziorną grążył na zawsze.

Niewesołe być musiały dzisiaj nieba znaki wróżebne, bowiem aż trzy słomki za się rzucił, za każdą nucąc słów tajemnych kilkoro. Zaczem powlókł się ku obejrzeniu gospodarstwa świątynnego. Składało się ono z głównej świątnicy, kędy płonął wieczny ogień na ołtarzu Perkunasa, zapalony jego ręką — ognistym piorunem. Przed dworzyszczem stały święte dęby, olbrzymiemi konarami wplatające się w misternie ułożone kontynne poszycie. Obok tego stało zwykłe z kamieni i gliny ulepione domostwo, gdzie sypiali pachołkowie, do co podlejszych robót ciągani. Nie zastał ich ani sieci misternie wiązanych. Wyjechali na połów rybną dań zebrać z jeziora.

Obszedłszy gospodarskie kąty, odrzwiami w częstokole wyszedł w bór. Leżał on jeszcze w głębokim śnie. Mrok panował nad dalekiemi obszarami puszczy, lecz już górą sypał się świetlisty piasek świtu. Górne szczyty wyniosłych drzew brały w siebie coraz więcej światła, nasiąkały błękitem. Kriwe szedł znaną sobie ścieżynką, wydeptaną w puszczy głębokiej. Znał na pamięć każdy wykrot tej dróżynki mizernej, wijącej się między wąwozami ogromnych paproci, krzaków jeżyny i innego leśnego poszycia.

Zajrzał do barci, gdzie stały rzędami ule, otoczone gęstym ostrokołem. Ówdzie stało także domostwo starego bartnika, Kriwejtisowi niemal rówieśnego. Barcie należały do świątyni Kriwe miał nad niemi gospodarskie baczenie. Stało oto przed jego oczami wo królestwo pszczelne, w którem jął się już budzić dzień. Kriwejtis wywołał bartnika. Wyszedł z glinianki obleczony w jakieś baranice. Zamamrotali cości niewyraźnie, im tylko znanym językiem bez słów wielu i Kriwe poszedł dalej w las.

A coraz gęstą puszczą szła radość świtu. Wieścił go wiatr przyziemny. Po jodłach i sosnach niósł się poszum, opowiadający o sprawach przedziwnych ich tajemnego bytowania, zawsze tych samych, a wiecznie nowych. Wieloramiona ich jak do modlenia wzniesione ku górze poruszały się czasem, niby ręce nakazujące ciszę.

Troskliwie rozglądał się po swojem gospodarstwie. Starą, trzęsącą się ręką pogładził czasem chropawy pień sosny, wyprostował zwisającą gałązkę. Uśmiechnęły się stare wypłakane oczy na widok pląsów wiewiórki, przelatującej z drzewa na drzewo. Zatroskał się serdecznie. Komuż zda to swoje gospodarstwo świątynne, gdy luta śmierć w państwo go swoje zabierze? Ostanież bez dziedzica Trocka Perkanasowa świątynia, Litwie całej przoducąca?

Kochał tę świątynię i jezioro, mówiące codzień nowe wieści, szumem fal-melodją zmienną, objawiające się o każdej porze dnia czy nocy, kochał zamek Kunigasowy na wyspie obronnej i pobok jeziora przytulone domostwa trockiego grodziszcza...

Zrósł się z temi miejscami. Tyle tyle lat był już kapłanem w tej świątyni. Dzieckiem przywędrował tu z rodzicem, który stróżował barci świątynnej. Pamiętał jeszcze Gedyminowe królowanie potężne, pamiętał łowy ogromne, gdy turze i żubrowe ścierwo, ręką potężnego Kunigasa ubite, walały się pokotem na dziedzińcu zamkowym, a nocą płonęły wielkie ognie myśliwskie. Na zawsze, aż do śmierci zostaną w pamięci okrutne pożogi i rabunki rycerzy krzyżowych, gdy wszystko żywe za bramami Trockiego zamku ratunku szukało.

Po kilkudziesięciu krokach rozprzedła się ściana drzew i chciwym oczom ukazał się sam w sobie najdoskonalszy bezmiar, nasiąkniętego błękitem jeziora. Mgły jeszcze tułały się po nacichłych wodach. Jakieś dziwy niepojęte przędły się w tem państwie mgieł. Tworzyły się urocze, szmaragdowe groty, a w ich prześwietlonych wnętrzach nagulce, topielczyki i boginki, korowody śmiechliwe zawodziły, przy wtórze wiatru rannego.

We mgle jeszcze leżał zwał zamku potężny na wyspie obronnej, a pobok grodziszcza Trockiego domostwa. Ale siwe pióropusze dymów znaczyły już na niebie niechybny znak budzącego się życia.

Aż usłyszał Kriwe znaną przedziwną muzykę. Płynęła od mgieł najgęstszą ścianą stojących. Była wszędzie. Nasiąkały nią fale topieli, brały na się gałęzie drzew. Najdoskonalszą była jej słodka melodja. Brała w przemożną niewolę serce człowieka. Kriwe usiadł na pniu zwalonej sosny i zasłuchał się w srebrne zawodzenia. Codziennie słyszał tę ranną muzykę, lecz dzisiaj melodja jej była inna nieskończenie doskonalsza niż zawsze. Rozkoszne obrazy stawiała oczom ludzkim. Otwierały się przed niemi dale jakieś niezmierzone, państwa odwiecznej radości, wonne łąki zalane słońcem południa i dziwy niewysłowione.

(Dok. nast.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.